

POTRZEBA

Z SZEREMETHEM,

Hetmánem Moskiewskim,

z Kozakami,

W Roku pańskim, M. DC. LX

O D

P O L A K O W

wygrana.

A PRZEZ

*Zalnierzą iednego, boku Hetmańskiego bliskiego,
yw okazyach wszytkich wojennych przy-
tomnego,*

W Y D A N A

Roku Pańskiego, M. DC. LVI.

W K R A K O W I E,

W Drukarni Dziedzicow STANISŁAWA LENCZEWSKIEGO
BERTVT: Roku 1661.



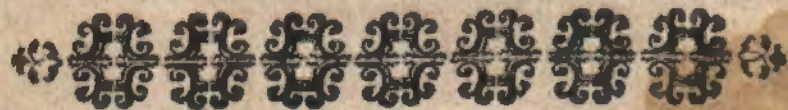
❁❁❁❁❁❁
P A R Æ N E S I S
Do Krolá I. M.

KROLU Moy, co mi od prac Woiennych zostálo,
Y to ná Twa usluga obrocié sia zdálo;
Twoim szczésciem tak wielka wygrána Potrzeba,
Tobie tá láska Boża przyniesiona z nieba;
Przy dlugim wieku, dalszych Wiktorij wináscie,
Slugá Twoy, Tobie, praca swoja ofiaruie.
Przymi wdziecznie, niechci Bog do mnie serce sprawi,
A w jedney wadze láske z zaslugá postawi.



Do Czytelniká.

NJe ná Wierś/ nie ná słowá/ ná życźliwość moia/
Ku Żołnierzom Koronnym pátrż; tánto oboie
Popráwny iáko raczyś/ nie zá Oratorá
Mam sie/ áni Poeta/ tylko Relatorá
Prawdziwego tey Woyny/ imie zyskáć życźa/
Bo sie wprowadźcie z mlodości/ y podźis dźień ćwicźe.
Żołnierzow bárdzo prośe/ niech mie źle nie sadza/
Jeślim kogo zápomniá/ nie áffekty rzadza.
Mym vmyślem/ (Bog widźi) pátrzyć trudno wśedźie
Temu/ ktory w goracey sam Potrzebie bedźie.
Wierśem teź opisowác Towárzyśkie dźiela/
A cźásu wiele trzebá/ y nie moia sílá.
Jednáź zá niezwyčáyne w tych potrzebách spráwy/
Życźe/ żeby ták ktory Żetman był láśkawy/
By złotemi nápisác kázal literámi
Regestrá Towárzyśkie/ remiź Regestrámi
Wśytkie Grody nápełnił/ by pámiatłá wiecźna
Potomnym cźásom przez to trwála/ y stárecźna.



CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

WOyna sławnie wygrána od meinych Polaków/
A pogromiona Moskwa/ oraz y Kozákw
Kto chce widzieć/ niechay sie to Kásiázká zabáwi/
Támu wojenne rady przed oczý wystáwi.
Wystáwi dobra spráwa od Wodzow walecźnych
Zátrzymána/ wyrokow oraz Bostich wlecźnych
Da dowod nieodmienny/ tu każdy zrozumie/
Jáko Bog z máłych rzečý wielkie czynić vmie.
A śebym iáć nayprédzey przýstąpił do rzečý/
Od Spiegow záćác Woyna/ nie badźie od rzečý.
Tych niemáło Żetmani do nieprýziaciela
Kozę śáli/ chce záśiac wiadomości wiela
W wśytkich rzečách/ ktore w woynie sie znáyduia/
A ktore rozumowi ludźkiemu hołduia.
Deych Spiegow leden tylko naylepiey sie spráwił/
Powróćmyśy z pochwała/ choćáź sie zábáwił/
Który chce/ żeby każdy dlugiey zwoloki wiedźiał
Przyčýne/ ták to swoim Wodzom opowiedźiał.
Wodzowie mąstwem sławni/ zá źle mieć nie trzebá
Dlugiey zwoloki/ gdyź niośe cźego wam potrzebá.
Nie nowiná mi róźne brogi odpráwować/
W tych nigdy/ á tu ledwie nie przýšlo śwántować.
Śiędźiałem wśytkie Bráć/ wśedźie sie śczęściło/
A ná tey sie Moskiewskiey ledwie nie zbládziło.
Posłány badac od Was samych; Moskiewskiego
Bym przýspiegował Woysłá iáć wiele dobrego
Miał Szeremec/ á przy tym/ co miáło zá wády
Woysłó to/ y iáćieyby wolney woynie zbrády

Spieg
Polski.

Virtus
an dol

Vyć sie &c.

Potrzeby z Szeremethem y z Kozakami,

Wyc sie bez strzegiego ludzkiej krwi rozlania/
 Moglo z waszey Hermani prace y starania.
 Ta jest bowiem/ ia widze/ nayprzedniejszy skutak/
 Z doświadczenych w dziele Rycerskim nauka/
Kunste wo Z daleka nieprzyiacioli swoich wczesnie psowac/
ienny. A dopiero na Rabych Woyska swe bykowac.
 Nigdy sie nie porywac do boiu wstepnego/
 Chyba widzac wygrana; y to na Rabszego.
 Sa insze lepsze rady Panstwom pożyteczne/
 Bez omylnego losu pewne y bezpiecne.
 Wszystkie mi rzeczy sie byly w Narodu tego/
 Potrzebnym podeyrzeniem narabiaczego;
 Ich nie ludzkosc/ y kaptiwo/ Banttery nie gesty/
 A dla brania pieniedzy popisy ich chesce/
 Ani sie wkręć daly/ ni rozimowic Rusnie/
 Bo gosćla z przyrodzenia nienawidza duszule.
 Choćem trącił pijanych/ dowiedziec sie czego
 Chcac/ wyforowali mie wnet nie proszonego
 Na taka ich ostroznosc trzeba mi luz bylo
 Z niczym porowadze/ gdyby Kozackie nte bylo
 Woysko przy nich: Ale to tak mie posililo/
 Ze sie przez nieporzadek ich wssytko sprawilo.
 Umialem Ruski szepyt/ y siermięge nowa
 Wdziałem/ znalazlem zaraz tam fluska gotowa;
 Cyuprynka byla naprzod po nos zawieszona/
Stroy Spie A glowę co trzeci dzien brzytwą ogolona.
ga Pol- Deynkiemem sie nazywal/ Jekyli storzane
skiego. Miałem do samych kolan/ rzemieniem wlozane.
 Samopas na ramieniu/ za pasem wielki d/
 A nadolanie/ ktory strzynki rad otwiera.
 Kolpak lisi w pulplecu wisial/ a bok cały
 Zakrywaił mi prochowy rog/ bo byl niemaly.
 Wiece chcac sie y zwozajem do Zaporowskiego
 Woyska wdac/ zaytem Rusku potrzebnego.

Na k

Cześć Pierwsza.

Na kady bieniem wode kwartowa stlenica
 Pijal miaslo gorzalki/ bym byl pijanica
 V nich miłany/ a przy tym/ kupowalem sila
 Trunkow/ a stad Kozakom kompania mila
 Byla zemna/ y kobza tez nie prosiowala/
 Chmielnickiego zmarłego Dume przygrawala.
 Polakow llyc/ Kozakow chwalic trzeba bylo/
 Chcac zeby mi sie wssytko tu mysl dazylo.
 A gdy mie juz nie jeden za dobrego glosil
 Moloyca/ misiaczey Starshynym tez prosil
 Na wsta/ z czego do mnie dobre serce mieli/
 Biedy gorzalka glupie swe lbice obleli.
 Juz do mnie y na rada cheslo sie schobili/
 Potym rozliczne rzeczy o Mostwie prawili/
 Wiatyey Cecura lasce/ y co za przyczyny/
 Ze nie chca miec Hermanem Chmielnickiego syna;
 Mianowicie/ iz sila ma Starshyny taktyey/
 Brorzy mu chca dobawac rady leba iaktyey;
 Zeby znou Krolewscy zostali poddani/
 Dla tego to czynio/ iz sa przebarowani.
 Zaczym cicho Bulawe Cecurze oddali/
 Zeby tego nie glosil/ bardzo zakazali.
 Chmielnicki teze wiedzial godziny to prawte/
 Co tej Krolewskiej bardzo pomagalo sprawie.
 Myslił iakoby predzey Cecura zablawil/
 A siebie Mostiewskiego tyranstwa pozbawil.
 Postrzeglem tez/ ze sie stad Kozacy miescili/
 Ze za dobre towary sie pieniodze brali.
 A to nie mniely/ ze wssyscy Chmielnickiemu byli
 Przychylneyasi/ Cecury sobie nie zyczyl.
 Wiece przeliezymy Woysko Mostiewskie/ nadziele
 Miałem dobra/ ze pretko przed Polskim zniszczyle/
 Poniewaz naywieksza moc swa w Kozakach mialo/
 Z ktorych sie juz wielka cześć od nich oberwalo/

Tym

potrzeby Szeremethem y Kozakami,

Tym bardziej / że to ciho Kozacy czynili
Ci / którzy strony Polskiej przy Chmielnickim byli.

Tych prawie do łebnego palcem mi kazali /

Imieniem miłosnego swego nazywali.

Sarazem pobiegł do Was / którzyście mi stali /

Wiedząc / żeście powrotu mego wyglądali.

Ponieważ choć sie drudzy Splegowie wrocili /

Mato co / albo też nie cale nie sprawili.

Jedni byli nie mdrzy / drudzy bojaźliwi /

Trzeci bardzo leniwi / czwarcy zbyt skwapliwi.

W żadney rzeczy potrzebney miary nie chowali /

Do was Wodzowie / zniżym nazad powracali.

Jam sie zaś dłużej trochę zabawił dla tego /

Hramota Abym dal doskonałą sprawę dzieła mego.

abo list Cę Naprzód tedy ten krótki sena listu Cárskiego

rá Moskic Powiem wam; we wszystkich sie na Hetmána swego

uskiego Zbicie / tego y woyna / tego Rustie Bicie

do Szere- Dziełom sławnym porucza / y cale oddaje.

metha. Przeczytawszy Szeremeth list Cárski lastawy /

Rada wo- Wesoł / że mu tak wielkie poruczone sprawy.

ienna Sze Rzekł / wymowić nie moge / idź sie ciebie z tego /

remetho- Żem odebrał takowy list od Pana mego.

wa. Wiec / bym czasu nie trawił / na tade was prośa /

Cecurá He Tym Woysku wola Cársta traba ma ogłosze.

iman Pol- W tej radzie po młodszemu Cecurá swe zdanie

ny w rá- Podal / a Conkluzya była przy Hetmianie.

dzie. Po Cecurze porządkiem trzej Wodowodowie

Morosi / wprzód Bascelan / potem Stolsnikowie.

Atu taka Szeremeth uczynił przemowę

Mowá Do Cecury powstawszy / y odkrywszy głowe.

Szereme- Ty wicerny sługo Cárski / któryś Wyhowskiego

thowá do Odstopił / Uciemiryczą zabitoś dla tego /

Cecury. Że przymiodł rzeczy: Ktemu / aby Pana mego

Kozacy odstopili dla Brola Polskiego.

Powiedz

Cześć pierwsza.

Powiedz mi / mamliść w głąb / czyli sie nadszicie

Barmit / zali Polacy w te kary przyspicio.

Tobie na tym należy / byś siem nie dłużył /

A Bulawe od Cára przysłana zaśluszył /

Mam nadszicie / że sie ta zostanie przy tobie /

Bo Chmielnicki osiemble / yte poczyyna sobie.

Nadawszy sie Cecurá nadszicie godności /

Taka podał mu rade z wielkiej przyziwości /

Widziałem twoie Woysko / y masz go niemálo /

Ale mi sie naybardziej z tego podobáło.

Posłusne / bo jest płatne / cwiężone do tego /

Woyna im nie nowina / zaślugu dawnego /

Zbrojne wssytkim oręszem / dobrze opatrzone /

Odiane / konne / żywe / głodem nie zmorzone.

Co naywiększa / ty ludzkie takich nie pobija /

Bo swym żołdem w ciągnienu nie lupieństwem żyła.

O cęs przysły bynamniey widze sie nie trwoża /

Bo za nimi y żywność / y pieniędzy woża.

Armata też porządna / godna zalecenia /

Godna takiego Wodza / y tego imienia.

Polnych Dział kilkadziesiąt dobrze osadzonych

W swoich lożach / na srobach na to sporządzonych /

Abym bez wypragania koni niewęsnego

Umknąć / przyumknąć sie mogły do celu swiego /

Wtolo sie obracając / na te bity strony /

Gdzie w momencie potrzeba husem swym obrony.

Pytałem sie z pilnością / troby wssytkie rzeczy

Do Armaty potrzebne miał na swojej pieczy.

Skoro mi wkazali w Woysku Skarbowego /

Zdumiewać się musiał nad dostatkiem tego.

Prochów / Pul / nad potrzebe gatunku roznego /

Wiec olomiu niezmierzna rzecz nie robionego.

Lentow kilka tysięcy Cetnarów / Muszketów /

Zbroj Piechotnych / Rątarz / także Pistoletów /

B

Bára

Rada Ce-
cury.
Jakie ma
być Wo-
ysko.

Armata
Polna.

App
men
ieny.

Potrzeby z Szaremethem y z Kozakami,
 Barabinow/ Berdybow/ siobel dla zapasu/
 Szabel wiele/ przyszłego żyćcie mieć wygląd czasu;
 Ryblow/ Moryt/ Oskardow/ Sieliet y Toporkow/
 Kosyłow ziemnych/ Tażek/ y płociennych workow.
 Mostow składanych/ y kar do wojenia ziemie/
 Wielkich lin y porozumy rozmaite plemie.
 Gwoździ/ wfnalow/ y skorcielecych/ wolowych/
 Wszytkego tego wozow kilka set gotowych
 Sporządzono/ a łoża na wozach leżały
 Dzielne/ które iść w pole dla przygody miały.
 Pulwoskow do Dział/ y kol/ bysłow/ ośi wiele/
 Jest sie z cym y w naydalsza puścić droga śmiecie.
 Słosarzow y Kowalow/ Cieslow y Kopażow/
 Mularzow y Gornikow/ jest siła y Tracżow.
 Konie tak do Dział samych/ iako do wspomnianych
 Wozow/ jest nad potrzebe/ dobrze wyuczonych/
 Igracia sobie w wozach/ ciężaru nie czula/
 Bo ich formami bardzo dobrze opatrula.
 Wszy za nimi woja/ dobry im zold idzie/
 Płaca im sprawiedliwie kiedy Miesiac przyjdzie.
 Instrumenta windowane z linami/ z klubami
 Sa/ y tarcice/ dyle/ flagi y z klinami
 Szusli/ stemplow/ Kosuchow/ syntrotow dostatek
 Bierześ z soba/ ażeć sie zdalo tu ostatek
 Przy Fortecy Bujowskiej zostawieś/ Ja tego
 Przyjeżyny nie nayduś/ czemu/ y dla czego
 Niechceś Mojdierzow/ Petard/ y ogniowych rzeczy
 Wziąć z soba/ y mieć w pilney Miascie Polskie pieczy.
 Węży tak/ weś to wszystko/ iuz nie gościem będziesz/
 Lecż tak porządny Woyskiem Polskie wnet osiedziesz.
 A Brolci sie nie oprze/ weźmieś go z Brolowa/
 Nie gardź moja żygliwa/ nie gardź rąba zdrowa.
 Jąc z dusze dopomoge z mymi Motoycami/
 Jeno mie wposledzić nie zechciey łupami.

Nie pro

Nie prosze o dostatek/ niech ie inшыblerze/
 Bylem sobie w Brolowej wybrał Francymerze
 Gornym y dolnym tylo/ co sie bedzie zdalo/
 A co mie ztak dalekich Kralow zalecialo.
 Tu kazal Akinfowi dać rozsadek zdrowy/
 Przemowiwszy do niego lagodnemi slowy:
 Iwanie Pawlowiezu/ mow y ty co raczyś:
 Cokolwiek ty Hetmanie zdrowego obaczyś/
 Ja przyćzyć niwczym niechce dzieła wojennego/
 Dopierom sie iak teraz z wkazu Carskiego.
 Znowu prosit o zdanie Kniasia Kozłowskiego/
 Czlowieka rozumnego/ y w woynie biegłego.
 Tem zaczął temi slowy: Jam iest tego zdania/
 Przytoż tylko do tego Hetmanie staranta/
 Byś posiadłszy otrzymał Ukraina cala/
 Dosć to na nas/ bedziem mieć zrad korzyść niemila.
 Nie zbytnia masz potega; a tesli w Bozaki
 Dufasz/ pewnie sie sparysz/ lud ten bowiem taki/
 Reory leda przyczyyna odmiania sie snadnie/
 Lekki iest/ małym wiatrem iak plewa odpadnie.
 Wszytek iuz świat obiegli/ a Poddanstwa zlego
 Przywiego osukali Brola/ Pana swego.
 Osukali Tatarow/ Carą osukali.
 Rakozego na miedne tarcie ciż wywali.
 Wolowac nie zamyslay w Polsce z Polakami/
 Raczey dilerz Ukraine obiemą rekami.
 Nie trzeba nam ich szukać/ przyida oni sami/
 Przyida pewnie zmocniani do nas Tatarami/
 Lepiey ich tu przy swoich Fortecach czekamy/
 W polu sie ia nie żyje/ nie nie wysuwamy.
 Tu miedzy gestem Miasia/ y Fortecy raczey
 Wprowadzmy ich/ nie żyje konac ich inaczey.
 Nie zeydziem nam na żadnym w Miasciach pożywieniu/
 A ich miedzy gestem Miasci w obleżeniu

B 2

Trzy

Iwáná Pá
 włowicza
 Akinfo-
 wá, Stol-
 nika y Wo-
 iewodyrá
 dá woien-
 na.
 Rádá
 Kniázia
 Hrehorá
 Ofaná-
 siewiczá
 Kozto-
 nyskiego,
 Stolnika
 y Woiewo-
 dy.

Trzymać będsiem y głodem ktemu wymorzonych

W nadszłej Polney bitwy całe zawiędzionych

Przywiedziemy do tego/ że musza strumować

Dla głodu do Młast/ przez co ludzi siła psować

Beda: gdzie my gotowi już na nadzwalone

Sily ich/ ciężkowi przyjdziem/ y tak wódlone

Prasiera poblawiemy; ale bezfortelu

Z Polakami wojować dla mych przyczyn w celu

Nie żyje; miarowicie/ iezykow nie mamy

Pewnych/ co za potęga: a jeśli mniemamy/

Ze ich niewiele; wojny ta własność iedyna

Nie mniemacie/ ale wiedzieć co/ czemu przyczyną

Donaymnieysza omyłka w tym wojennym dziele

Często zepsute/ w skutko/ rzadko je niewiele.

Nie daj Boże Polakom raz wskazać kroku

Nie powściągniesz już nieczym gonącego stoku.

Był go sto razy zabił/ zwolejay taki maia/

Na umor nieprzyjaciół strwożonych konia.

Jac to musze weźnić comi Stary kaze/

Leż w Polsce iść z Niemcami/ odradzać się waże.

Szeherbary w swoim zdaniu taka mu dał radę/

Gdyby nie był Moskwićin/ rzeklbym że na zdradę.

Ja przyznam się/ taki smak w Bratni Polskim czuje/

Ze przyczyny nie iść w glob żadney nie nadyje.

Jedne Woyska są w Prusach/ te bardzo zmorzone/

W Litwie zaś po zwycięstwie z Chowańskim strudzo/

W Polsce jest wprawdzie siła Szlachty/ lecz o roli/ (ne.

Ta petonie nie o wojnie/ myśleć zarówne woli.

Trąsim na niespodzianych/ y dokazuje tego/

Ze y z Litwy odwrócić pewnie CZARNIECKIEGO.

A nim przyda do sprawy/ splondruje Bratni/

A pospolita weźmie w niewola drugie.

Konkludował Szeremet/ iego horda mowa

Nikomui się nie zdala/ samemu nie zdrowa:

Nieogarni.

Nieogarniona mocy Cára/ Pana mego/

Choć wypowiedzieć może straszne siły tego/

Woysk tych nieogarnionych/ które na wsie strony

Rozsyła/ nie potrzebien z cudzych Państw obrony.

Nie się nie alteruje/ chociaż Chowańskiego

Zapędzono aż w Moskwę z Bratni Litewskiego.

Jali ta iedna kłosa ma się alterować/

Dwa razy w Miesiac nowe swe Woyska żyłować

Mogac. Na dowód tego/ z Niemcami w wylicie/

Jeśli ich przez ich męstwo dostatecznie śleże.

Pierwszy Kulenitowicz Książ Jakób Czerkaski/

Drugi Sanceliowicz Grigorij Czerkaski/

Trzeci Borys Morozow Iwanowicz miány/

Czwarty też Książ Alery/ Trubecki przezwany/

Pławy Książ Adolowski/ za nim następule

Ja/ po nimie Nikołajewski/ drugiego rąchula

Morozowa/ dileriaty Dolhoruki będsie/

Repin Alexándrowicz dileriaty przybędsie/

Prunski jest iedenasty/ Buratkin dwanaasty/

Dwoch Strzeżimowow płac biora/ trzynasty/ czternasty/

Chowański był piątnasty/ Buratkin szesnasty

Wiece też y Prozorowski jest w liczbie siedmiuasty/

Welskogagin po tych zaraz stanie w rzędzie/

Dzielnasty Kostowski Książ Buynasow będsie/

Repin drugi dwudziesta liczbę wytrzymuje/

A drugi Nikołajewski pierwsza mu przeymuje/

W dwudziestym wtórym rzędzie Ródzony moy stanie/

Dwaj Wolhonscy dopełnia czego nie doślanie/

Niechajże tu moy Regestr na zermianach stanie/

Bo Woiewodow liczyć pamięci nie stanie.

Woysk zrachować nie może Cára przeświecnego/

Gdyż tego ta jest liczba/ co piasłu morskiego.

Owo zgola/ Cár/ Pan nasz/ jest nieogarniony/

Żadnym sposobem ludzkim Cár niezwyciężony.

B 3

A i mi

Sam Szeremeth
konkluduje
radę

Szeher-
bary ten-
ze Kąste-
lan radzi

A iż mi chłopu swemu te Pan Łaska daie/
 Że się na moy rozsądek o tey wojnie zdaie.
 Ja tu czekać nie bede Woysk Krola Polskiego/
 A nie dam Ukrainy psować Pana mego.
 Poprzedze ja te rzeczy nim z Prus ludzi kupia/
 Nie iedno Woyska moie Musko Polskie zupia.
 Moc Zamkow na nie inie poddawac się bedzie/
 Utrzymam co ma reką waleczną posiedzie.
 A na te o złym Woysku Polskim pewne wieści
 Musiałbym mieć nie mości/ lecz humor niewieści/
 Gdybym nie miał iść w Polskę/ ani się wcieśse/
 Aż do Krola z Krolowa Pistolet moy strześse.
 Potym się do Obozu obrociwszy mowi/
 Chęć to bezbojny prawo dać Zbawicielowi:
 Zbawicielem nie będziesz/ gdy Krola Polskiego
 Nie stawisz do Stolicy Ciała Pana mego.
 Wszelką się temi słowami Staryzna zmieszała/
 Tworzy w wszytkich iak chustki prawie pobledniała.
 Wluznił przy Bogu Zetmianie/ rzekli mu bezpiecznie/
 Musi cie za te słowa Bog karać koniecznie.
 Nie na wzgardę to mowił/ lecz żem pewien tego/
 Iż Zbawiciel da w ręce mnie Krola Polskiego.
 Ani się nieostrojna tworzyć mowa moia/
 Bedzie Bog ma pomoca/ bedzie moia zbroia.
 Dzia sieże huczna traba przy haśle ogłośnie
 Popis dnia tureckiego. A was o co prośe/
 Żebyście iak nasytanie z waszymi Pułkami
 W pole wysłi/ wzbudzeni huczynymi kociami.
 A Armata wynidzie/ niech się każdy cieszę/
 Że Zetman z tak porządnym Woyskiem w pole spieszę.
 Zaraz tam przy Popisie pientadze wezmiecie
 Na wszytkich ludzi/ których przy mnie popisiecie.
 Nażdiurzy Woysko swoje Szeremeth spisał/
 Czemu się bardzo pilno z bliską przypatrował.

Widział

Widziałem lubi siła/ siła pięknych koni/
 Rysunktu wojennego wiele/ pięknych broni.
 Żołnierze w Starych w sycy ocy swych wlepili/
 Żeby im w skinięcie ich posłusni byli.
 Każdy swoje powinność pięknie odprawował/
 Wsycy stali pod cyrtel/ iakby wmalował.
 A iedli który hufiec z rozkazu Staryego
 Ruszyć się miał/ y przeniesć do miejsca drugiego/
 Wsycy się w dystancyi ruszney pomykali/
 W obrocie takż miarę pięknie zachowali:
 Że kiedy prawe strzybło obracać się miało/
 Lewe jawiło się statecznie tak wytrzymywało/
 Iż się w tyl obrociwszy/ w iednym miejscu żołnier
 Stanoło tam/ gdzie prawe musiało iść kołem;
 Wszemnie kiedy lewe daleko kolo/
 Prawe iednym obrotem też w miejscu czyniło.
 To wszytko konne Woysko z wdzięcznością robiło/
 Nigdyby mi się na to patrzeć nie przykryżło.
 Coż rzekł o piechocie/ która swoje rzady
 A feregi iednakie miała śliczne w sady.
 Ich posturą stateczną w ten czas kiedy stali/
 Obrot rzekli/ iakby się nikogo nie bali.
 W postępowaniu kroki przystoynne czynili
 Wstępując/ bynamniey pierwszych nie chybił/
 Przez co iak pod smur wszytkie Woyska syty stały/
 Młoko słow nie było/ wybrani ruszali.
 Naprzód Zetmanich ludzi był Počet niemący/
 Nadworna tego Kora/ hufiec okazały
 Czyniła/ trzy sta ludzi w sobie zawierata.
 Sylachra na porym z Pułkiem swym następowała/
 Było ich oam Choragwi/ każda po stu koni/
 Przeczyć się w ich mogli każdy polerowney broni.
 Kaptarow trzy tysiące z strzelbą wymianito/
 Na koniach bardzo dobrych/ sybakiem okryto.

Popis Wojska
 Moskiewskie
 go pod Ki-
 iowem.

Głowa

Głowe mieli/ a ciała zakryte zbrojami/
 Był obojęzecz/ Karawassa/ y znarężagami.
 Wohn Syraden siedl za nimi/ tysiąc ludzi liczył
 Piechoty/ ktora trybem Cudzoziemskim e pieczę.
 Brassfort także w tysiącu za nim następował
 Infanterey/ ktorey żaden nie celował.
 Jänder Oberster tysiąc Drąganiey stawił/
 Ktora był pięknie bardzo we trzy hufce sprawił.
 Wohn Hornen pięć Choragwi Drąganski pokazał/
 A Silię tyko drugie/ cały Pułk wyrażał.
 Potym Frey Kompanie Drąganski były w sprawie/
 Odm ich było/ a każda w stu człowieka prawie.
 Lewontewicz z tysiącem strzelców siedl wybornych/
 W strzelaniu/ w nabijaniu/ raz w raz bardzo swornych.
 A tak się w Dywizyey Hetmánskiej liczyło/
 Dwieście tysięcy/ nad to y dwiście set było.
 W tym Pułku Bástelana przysły Szeżerbátęgo/
 Pisano od Nadworney te Choragwie tego:
 Dwieście ludzi wybornych Kora tego miała/
 Sylachta za to w płaci set koni się pisała.
 Dwa tysiące Kąrtarow dobrze wybroionych/
 Dwanaście set Drągánów porządnie ćwiczonych.
 Trzy tysiące dwiście set liczbą wynosiła
 Wszytek ten Dywizyey/ co z Szeżerbátym była.
 Książ Kozłowski słuchając Szeremeta swego/
 Z Umánia z gronem Woyska przyspieszył pięknego.
 Traby/ kotły wesoly dźwięk z niebie dawały/
 Kiedy się Pułk tego popisować miały.
 Jak zwojeży/ od Nadworney Choragwie zająto/ i tym
 Regestr wntey dwieście koni popisanych wzięto.
 Sylachty nad trzy tysiące leśsze sto. pisano/
 Z najbitniejszy ten lud Kozłowskię miano.
 Kąrtarow tysiąc y sto/ a tysiąc Piechoty
 Ten sam Książ przyprowadził/ człowieka wielkiej cnoty.
 Piec ty

Piec tysięcy czterysta Woyska miał pięknego
 Na wstęgu wojenna Cará/ Pana swego.
 Komput Woyska całego lebyście wiedzieli/
 Dwieście tysięcy y dwieście go mieli;
 Oproś tych/ ktorzy Łożni od bołu starwali
 Kupa/ tych kilkanaście tysięcy pisali.
 Kozakow swych Cecurá osobno rachował
 Trzydzieści tysięcy/ tym/ kto się przypatrował/
 Bardziej bydlu podobne. niżli ludziom było/
 Gdy się nim nie porządnie pole żągeściło.
 Wszytko Woysko Szeremeth porządnie spisałszy/
 A Miesieczna zapłata według słow swych dawłszy/
 Pierwszy Oboz z tej miary pod Kotelnią stawi/
 Ze Chmielnicki swe przyacieł niemu długo bawi.
 Postaw stamtąd y pilnością do niego wyprawił/
 By mu się do wojenney Kompaniey stawił.

CZĘŚC WTORA.

Czuli Hetmáni Polscy/ zaráz oznaymili
 PANU. z czym się Spiegowie postani wrócili.
 A KROL dawnemu czyniac dosyć zwojeżalowi/
 Obwieścił o wojenney radzie Senatowi.
 Z najwyższym swym Hetmánem przez listy się znoś/
 Przez te/ bo był obległy/ o radę go proś/
 Zadać obecności Hetmána Polnego/
 W radach wszytkich ogukem fundamentalnego.
 Ten wiele Pułkownikow za sobą prowadził/
 Z ktorymi się wówczas znojszy/ tak Brolowi radził.
 Perona KROLU z teyżkow wiadomości/ y z Spiegow/
 A od przedarowanych miał e cudzych zbierow;
 Z jakim się nieprzyjacieł ku trodicy Kráinie
 Porządkiem wyprawił e wiele w Utráinie

Hetman
 Wielki
 Koronny.
 Hetman
 Polny Ko-
 ronny.

Rada
 Marszał-
 ka Koron-
 nego.

Woyska

Potrzeby z Szeremethem y z Kozakami,
 Woyska swego popisal przeciw żołnierzowi
 Twemu/ który podobien jest tylko cieniowi.
 Przez tak wiele lat woyna domowa strudzony/
 Niedostatkem w Oyczyźnie swoiey zciemięzony.
 Z Wiosney/ Lecie/ w Jesieni/ y przez Zimę całą
 Woluia bez przesłanku/ cnota doskonała.
 Siła potrzeb z Kozaki/ z Tatarsy wygrali/
 Fortec moc w Polsce/ w Prusiech ci podobywali.
 Owo zgoda/ to/ która zbraycy wracali
 Korone; na two głowę ciż mejnie włożyli.
 Teraz aż miś żal bierze na ich niedostatek/
 Z nędzy/ z biedy niśceże iuż y ten ofstatek.
 Ani ich żołd dochodzi/ ani odleś maia/
 Od głodu (o grzech trogi!) co dzień umierają.
 Oficerow wiele bez obuwia chodzą/
 Co imieniomu Twemu KROLV bardo szkodzi.
 Nie jest to rzecz podobna w pole ich prowadzić/
 Jeśli sam nie pomyśliś/ lepiej o nich radzić.
 Dział przy tym choć jest wiele/ taki zwyczaj maia/
 Że bez prochow/ kul/ lontow/ same nie strzelają.
 A chodząc nieumieia/ wojsk ich potrzeba/
 Koniom owsa; Formanom y Pułkarzom chleba/
 Tego wszystkiego niemają/ niemają y pieniędzy/
 Czymże proszę zabezpieć będzie takiey nędzy.
 Taką jest rada moia/ dać wszystkie intraty
 Publiczne na żołnierza/ nie będzie w tym strąty.
 Wiecey sto razy wiecey pożytku przyniosą/
 Gdy Ukraina weźmie/ nieprzyjaciół zniósą.
 Bo ci teraz przed woyna wcześniej w spomożeniu/
 A laska twoa Krolewska nieco odżywienu.
 W porządek się wojenny stusnie przysposobia/
 Jak znówu Woysko twoie orężem ozdobia/
 Czego is teraz mało albo nic nie maia/
 Nie Woyskiem ich zwąć trzeba/ ale liha zgrają.

Na Ara

Na Armate/ bla Bogu/ iey Generalowi
 Bilkądzieśiat tysięcy niech leżą Wulfowi/
 Aby wcześniej potrzeby wszystkie przewidował/
 A Dział tak narypiedzey w pole wygotował.
 Chciey też zagrzac do tego moynch Krolu/ Panie/
 Aby widzac Oyczyznę w tak mizernym stanie/
 Zost z swey ku niey miłości potrzebny wasyli/
 A Kozackie Chorągwie swe pożusarzyli.
 Tymi sławni Polacy bitwy wygrawali/
 Narobom strąsini byli/ y Taboru rwali.
 Przyrzym niech ci y brudzy wosłka wdzięczność znaia/
 Nagrody zasłużone niechay wcześniej maia.
 Jeżeli nie pieniadzy/ wraż ich godnością/
 Kontentuy rozdzielisz między kłku włością.
 Jest siła jest żołnierzow co dawno czekaia
 Na laskę twoa/ a chleba Kawałka nie maia.
 Nadto/ isie na woyna zawse niewarpliwie
 O wygranej wybierać trzeba. Ja iychliwie
 Radzę/ z Kancellaryey Wici niech wydadzo/
 Pospolite Ruszenia wcześniej nie zawadzo/
 Choć iasby y przy samey Wiele tylko staly/
 Nieprzyjacielskim Woyskom strach o sobie daly.
 Tatarsowie też przyda/ dosyć w lęzbie będzie
 Woyska/ byle oręż byto w Pułkach wśedzie/
 Bez czego/ morcie to wklar/ niechcecie zawadzić
 KROLV, boć sie nie będzie z tym Woyskiem powadzić.
 Gdybym morisł inaczej/ nie prawobym był Bogu/
 Przysięgałem bym Oyczyźnie moiey strofem progu.
 Jesze ten zacny Hetman nie stonęyl swey moroy/
 Pułkownicy chcac zrzucić mozol z swoiey głowy/
 Przysli wśyscy potornie/ wraz Krola prośli/
 Żeby od służby swoiey wwołnieni byli.
 Tam wszystkie niedostatk i swole wyliczyli/
 Regimenty polozyć koniecznie zaczęli.

C 2

KROL

KROL wnet przerwał im mowę/ nie dał rzecz y słowa/
 Bedście wnet kontenci/ zaraz o tym zdrowa
 Nastąpi rada/ troche wyndżcie/ z Senatory
 Namowim sie/ zładby wam proinne nasuc wory;
 Posli zaraz/ a w drugim Pokoju czekali/
 Ażby ich na laskawy respons zawołali.
 Tam kilka Senatorow śepno z życzliwością
 Krolowi/ żeby Herman nie słytał; mądrości/
 Dolus PANIE sąży/ a śnādnie ich w pole wyprowadzi/
 an virtus z siebie niepodobnych tych rzeczy pozbaui.
 Niech im Skarb do Poborców da Aſſygnacye/
 Zaraz każdy nadstępa w zapłatę oyle.
 Przycym każ ich co przebyć ruſzyć w Ukrainie/
 Wyżrzył po wojnie będzie/ nim który nowine
 Odbierze/ że Poborcy pientędzy nie mają/
 A w tym inſze sposoby sie po obmyślała.
 KROL, PAN ruſzył ramiony/ y do Koronnego
 Miarſzałka mowić zaczął/ Hermana Polnego:
 Nigdyſiny takich przed oie sposobow nie brali/
 Ani z ludźmi naszymi tak postępowali/
 Co teraz niedostatkim wielkim przyćśniony/
 z cieſkością czynić muszę/ y zbyt przymuſzony.
 Nie godzi mi ſie rāć przed toba niſzego/
 Wiedząc/ że y wnetrznoci lawne Państwa mego.
 Niemāſz ſposobu niemāſz/ zładby im zapłacić/
 Nie ruſali ſie/ przyjdzie siła przez to stracić.
 Poradziła mi tedy tak ma wierna rada/
 Aſſygnacya odbyć ich/ lecz to nie zdradā;
 Boć ſie ſadnym ſposobem nie nie wysmādżyło
 z Podskarbiego/ choć ſie go ledwie nie meczyło.
 A żołnierz zoſtawiony bez wſielkiey nadstępie/
 Opuſci ſwoją wſługę/ y całe zreplecie;
 Zwaſzczā/ gdy z Ukraina okrutno przychodzi
 Wołowac/ czymkolwiek ich poćśzyć ſia godzi.

Pomyśl

Pomyśl o tym Miarſzałku przez Bogā ſwego/
 Dokonaj/ będąc początkiem niegdy ſczęścia mego;
 Wymuy wſytkich ogulem z osobnā kądrego/
 Niechay nieprzyiaciela wſpro idącego.
 Wiem iā/ że ich wboſtwa ſerdce nie lituiſ/
 A nā ich wtrącenie w ſercu boleść czuieſ;
 Lecz z drugiey ſtrony widząc tonaco Wyżryſ/
 Wiem/ że wolisz z drugimi w żołnierzach mych bliſno
 Ponieſć/ niſ/ nie daj Boże/ pogroſzać by miała/
 A peronie y tym wſytkim grobemby ſie oſtala.
 Jeſli mie Bog poćśy/ zwycięſtwe nadarzy/
 A ſpokoyne przywróci ten czas y zdarzy;
 W ten czas z przytrych Stanc wiſt Polſkā wwołniona/
 A ſciānā od przywrótney Ruſi wzmocniona
 Da tak wiele ſposobow/ że wſyſcy wzmia/
 Jakiego cni żołnierze PANA ze mnie miaā.
 A zaſlugi odbiora/ y mnogie dāniny
 Niec beda/ przez Hermaniſkie namnieryſe przyſyſny.
 Niek ſednak y do tych czas nie wymie mi tego/
 Wym pogardziē żołnierza miał proſba krolego.
 A ieſli kto ma przyrodo/ ſczęſcie mu zayrzało/
 Ze ſednym pono nāzbye/ drugim nie nie dāło.
 Ale iuſ y to ſczęſcie odrzuca ob tego/
 A bede miał wzgląd zaroſe nā zaſluzonego.
 Nā te ſłowa tak piekne/ ſwiatobliwe ſłowa
 Krolowiſcie/ krotka była Miarſzałkowa mowa;
 Cokolwiek czyniſ Krolu/ czyniſ ſwiatobliwie;
 Bez wzgledu ſob/ powiem kilka ſłow życzliwie.
 Wiem/ tak Rzeczpoſpolita bārdzo z wboiā/
 Że nie moſe poſilić ludzi/ choćby chęciā/
 z wboiā zaprawde/ pātrząſac przez ſpāry
 Nā tych/ krotzyſia pſuia/ biorac wielkie dāry
 Od obcych/ y od ſwoich/ wſytko im wchodzi/
 Każdy w ſytkach do kolan z Wyżryſny tey brodzi.

C 3

Stan

Mowa
 Miarſzał-
 ka Koron-
 nego.

Przeczy- Stań na tym, a chćiey wiedzieć, iak cią arenduis/
 na, dla Jak Poborcy bez wstydu pieniądźmi handluis;
 ktorey Bądź, ktory do kredki przed toba sie ruszy/
 Wojsko Uronie w swym złodziejstwie aż po same vsy.
 nie ma Niech bądźcie choć dżiesiąty losem obićsony/
 zapłaty. Będzie Skarb zaraz przez to bąrdzo z bogácony;
 Zapłaciś y żołnierzom/ ná in sie wydatki
 Zostanie; wielkie bowiem z Szlachty masz pobatki.
 Leć nie tá mąterya wprawdzie tu należy/
 Konie moy dyskurą krotki/ bo czas pretko bieży.
 Kąś wola deklarować swa przed żołnierzami/
 Boday sie wćieśyli Affygnacyami.
 Ja to wszystko wćzynio, co ze mnie bydy moje/
 A wszystko co mam/ z chćia ná te wojne loje.
 Zamólano żołnierzyom tych/ ktory chćiali;
 Kancelarz rzecze/ żeby sie nie nie frásowali/
 Na Ruśna prosbe wáśe Brol tak wiele czyni/
 Kazał dobyć ostatnich Poborowych strzyni.
 Affygnacye wyda Podskarbi każdemu
 Takie/ ktore trudności nie bądzą żadnemu.
 Wyśławośy odpowiedź Pułkownicy mili/
 Poyrzawośy ná sie tylko/ nośy powieśili/
 Teraz to zrozumieć/ że pápier w zapłata
 Poydyśe zá krowe trudy/ piace ich/ y stráte.
 A chćiaż to domodnie drubzy z nich wiedzieli/
 Wyćzynny żadna miara odstąpić niechćieli.
 Drugich náwet o placy pewney wperwiali/
 Żeby im iść ná wojne serca nie pśowali;
 Jákoż wojsyey ostatni grosz ná to lożyli/
 Oboz Pier Żeby nágnać żołnierzyom Brolewskich przyśryli.
 uszy He. W tym wyszedł Uniwarsał, żeby sie ruszili;
 imáń Pośli/ ani pieniądzy swoich nie chćiali.
 Wielkie. Już Hetman Wielki Wojsko wyprowadził w polá/
 go. A swym pierwszym Obozem był w TARNOPOLA.

Leć musiał oczełiwac Marszałka Wielkiego/
 Woyska aż od Prus samych spieśnie ciągnącego;
 To Oboz pod KRYTOWEM swoy nayıerwśy miało/
 A Konie Woysko naprzód w Kamietach stawalo.
 Piechory iakonebzyne/ y kóś to wypowie/
 Gdyby nie w bąrwie byli/ rzekłbym że Dżiadec wie/
 Woso/ bez spad/ Muszketow nie ponápiarełali/
 Widział Hetman po Sálwie/ ktora pierwsza bali/
 To niedostatek cym/ gdy sie odżywali
 Kie/ y swoje oręże dobyć náprawili.
 Znać bylo/ o cym niżej/ żołnierza dobrego/
 Coś gdyby byli mśeli dostatek wśyckiego;
 Wiśtr ich w ten czas powiećwał/ aż sie ich wśalił/
 Chlećim ná kółka Tiedziel w Wołhyniu nágalil;
 Spíawil y támcy Szlachty/ że y zapas dali/
 Żeby przez głodne polá idac nie zdyćali.
 Polnych Dział kłkánawćie miał własnych przy sobie/
 Niniemáloc/ że Armata nie przydyśie ná bobie;
 Która sie z niedostátku pozad ledwie wolećká/
 Generałowi potem głowá co dżien ćiećká.
 Choć wśyckiego omale/ y tego prowadzić
 Nie miał cym. przećie musiał z ćiećka piaca rábsić/
 Jákoż do Obozu Działá/ y Mośdjerze
 Stáwil/ przyznac pracował w tym wietnie/ y Bęzerze.
 Już y z tego Kátery konie wyprzágano/
 A w złym rásie pod Działá ćieśto záprágano.
 Ani ięzgne Kumałi sie nie wybiegály/
 A ciągnac w niedostátku Armate musály.
 Na zły czas z tym Urzędem trąfil Rućá stary
 Brolewski/ w swoich dżielách chwalebny bez miary.
 A teśli temu teraz KROL prac nie nágrobsi/
 Bądy rzecze/ poććiwie Rućyc bąrdzo śkóbsi.

Oboz Pier
 uszy Már-
 szalka Ko-
 romnego.
 Popis Wo-
 ysk Pol-
 skiego pod
 Krytowé.

Armata
 Polska, y
 wosenny
 appará-
 ment.

CZĘŚC TRZECIA.

Marszałek tej zniebzmionej wychnowszy piechocie
 Ruszył się wnet; wojennej widząc czas robocie.
 Złazęwszy się z NVRADYN SOLTANEM, radził/
 Jakby pod KONSTANTYNOW przeto się stawali;
 Gdzie Wielki Hetman z swoim Woyskiem oczekiwał/
 Prosiac; by mu Marszałek w posileu przybywał/
 Który skoro przyciągnął; nowina niewczesna
 O zdrowiu słyni Hetmańskim miał; y nie poćieszna;
 Ktore dobre pod ten czas iak potrzebne było/
 Tak zle wszystkim z niesmakiem żeby nie trudniło.
 Zgęzili tedy drudzy; żeby droge skrocił/
 Nie chodził w Ukrainę; do Polski się wrocił.
 Żadna miara nie dał rzec na to Hetman słow/
 Ta była do żołnierzy jego piękna mowa:
 Jolim znowże blugiego wieku młodość chciała
 Odwołać dla Wyczyny; zaś starość sadziwa
 Bede miał w wielkiej cenie; zaś tej szolguse;
 Potki ciepłego ducha w ciele moim ciunie.
 Nie na tom ja Hetmanem; żebyśmy żył spokojnie/
 Ale żyjąc żołnierzem; bym umarł na wojnie.
 W Polu śmierć posadana; w Polu umrzeć pięknie/
 Kto Wyczynę miluje; ten się też nie zleknie.
 A jeśli mi gorączka nie da wiesć na konia/
 Ta; ktora od siwego dobra bywa skronia/
 Rząd pomogę; dotrwam przy Woysku ścieżnie/
 Ale się wrocić nązad nie myślę konteżnie.
 Mam ta w Bogu nadzieję; że mnie on poćieszy/
 A starość ma na koniu zwoćiesstwem rozśmieszy.
 Uchay Trebaczę traba; na ch sie Woyska rusza/
 Wsam Bogu; zdraycy ci wstepować musza.

Marszałek
 Koronny
 tacz się
 z Orda.
 Hetmani
 obcy tacz
 z zettim
 W yka Pol
 ska y ta
 tar/ku pod
 Konstany
 nowem.

Hetman
 Wielkie-
 go Koron
 nego mo-
 wa.

Pulchr
 in Armis
 mori.

W ten

W ten dzień przeto kłk mil z Woyskiem pospiesono/
 A Hetman chorego w Barocy wieziono/
 Który prosił Marszałka Hetmana Polnego/
 By całe wsiadł zupełny rząd Woyska wsiyckiego.
 Potym przez HANCZARYCHE przeto się przemknawszy/
 Szlak Mostwie do CHMIELNIKA potrzebny przemas/
 Odbierała wiadomość o nieprzyjacielu/
 Przyniesiono z iezkow y Podiażdom wielu;
 Ze pod LYBAR z swoim Woyskiem ciągnie nieomylnie/
 Ktorego Woysko witac sło rzęsto; y pilnie.
 Nie długo rozmyślając; Tatárom przydani/
 Sapich y z Bohumem z Pułkami posłani;
 Ten konny; a ow pieśo; majnie się stawali
 Pierwsza straż imoisy; drugich zaś w Tabor wpebili.
 Marszałek rząd Woyskowy sobie poruczony a
 Przyawszy; bezpieczeniwo Woysku na wsie strony
 Obmyślała; miejscą sam wsiykie opatrzywszy/
 Łasy na wsiykie strony dobrze osadziwszy
 Na to; żeby przystępu zasadyka nie miała
 Nieprzyjacielska; swora żeby skutkowała.
 Woysko nązawierz rano pod Taborcem stawi
 Nieprzyjacielskim; który nie się też nie bawi/
 Do Polney bitwy ludźi porządnie sylvie/
 To wsiytko ieden zdrayca postępkem swoim psuie.
 Prz; dał się głowiek iakis; Woyska ochornego; b
 Nieprzetamane serce wysławil Polskiego/
 Porzadek doskonały; dusza ciała tego
 Opowiedział nie tając porządku naszego.
 Rzekł ten Szeremethowi; czyżi zemna co raciesz/
 Ty wstepnym boiem przegraś; po czasie obaczysz.
 Wroc się w Tabor sposobu chęty zają; instę go
 Woyskom Cárskim; nąd plechy; pożyteczniejszy go.
 Przysięgli się Polacy wsiysey polec tuciem/
 A żebyś się im z Woyskiem swoim y sam estal kupem.

(wsy) Podiaży
 przynosi
 wiadomości
 Woysku
 Moskiew-
 skima
 Jan Sapie-
 ba, Pisarz
 Pełny Kor-
 onny, Puł-
 kownik kon-
 ny y pishy
 Bohun Ober-
 ster Dr.
 ganskiy
 Gwardyey
 Krole-
 wskiej, w
 pierwszey
 Strazy pos-
 łam szeze-
 słwie.
 a Pilność
 y dozor
 Hetman-
 /ks.
 b Zdrá-
 dá y rada

D Beda

potrzeby z Szeremethem y z Kozakami,
 Azali go przymusił do boju wstepnego/
 Albo w Taborze bedzieś/ wsparłszy hufce iego.
 Ja cokolwiek według sił nadwartonych zmogę/
 Pewnie nie ślaniać się/ wiernieć dopomogę.
 Zaraz po tej rozmowie do strzydła prawego
 Jachal/ gdzie była reszta Dymitya iego.
 MARSZAŁEK kazał swoim małym Tropkami
 Wstąpić tu do Moskwy ogromnej siłami/
 A skoroby się na te Szeremeth złąć/
 Całymi by Pułkami Marszałek go gromił.
 Ledwie co na staniu Tropki odchodziły/

Wykonanie Szeremethowe Wojska w Tabor wnet zchodzący.
 Co Kycerstwo postrzegłszy Polskie/ nie wytrwało/
 Nie czekając rozkazu/ w byli ich wpadało:
 Gdzie też General GROTHVS z swoimi Pułkami
 Wstąpił/ od lewego strzydła Piechotami
 Najnie ślaniać/ y wiele Kozaków pobili/
 Od Dział trzech odegnawszy/ w Tabor zapędzili.
 Co chociaż mejnie sprawił/ że bez rozkazu/
 Nie wstąpiłby był pewnie wielkiego karania.
 Lecz zniechęci dzieła iego karo przewyższyły/
 Dla nich mu te Hermani winę obpuszcili;
 Zważając/ że bez najmniejszej osłało się to szkody/
 Inaczej/ żeby był miał ten Kawaler gody.
 Marszałek widząc sprawę/ gniewem zapalony/
 Traba odwrót Kycerstwu pretko ogłoszony.
 Surowemi ponawia/ y wstnie słowami/
 Niechcem grozić/ biegając sam między Pułkami.
 Tamże General GROTHVS, leślim się weźnił/
 Kazać i starz mie Hermanie/ starz/ leślim przewinile

Ni co Herman/ zaprawda wielka twa ochota/
 A widoma jest zawzięta Kawalerska cnota;
 Ale leślim mi ludzi niepotrzebnie stracił/
 Choć cie Kocham/ bedec wnet surowie to płacił.

Nie stracił

Nie straciłem bynajmniej/ pełną Pułki twoje/
 Opuść już mój Hermanie to przestępstwo moje.
 Nie weźmiem płochę/ ale posiłkował
 Konne Pułki/ żeby był który nie ślankował.
 Oplonał trochę Herman/ gdy wiał te nowiny/
 Ze ludzie w całe byli/ iednak te przychyna
 Ja nieważna osadził/ nie ważnie sierego
 Drugi raz/ teraz wolny od występu swego;
 Bo nie maś takiej żadnej przychyny na świecie/
 Bez którejby się kto mógł być swawolnie/ wiecie.
 KORYBUT WIŚNIOWIECKI. Xioże na Zbąraju/
 W prawej stronie z Hermanow był z ludem rozkazu.
 POROCKI Kapitanie Krakowski przydany/
 Oberster BOHVN z ludzimi Commenderowanymi
 Wszyscy ci z przynodem Xiożcia mejnego
 Gromili mejne hufce Czarą Moskiewskiego.
 W ten czas/ kiedy już z Polą Wojsko się ruszyło/
 Biała set Moskiewskiego trupa się leżyło.
 A naszych kilkunastu też niedostawało/
 Tarybardskiej CIKOWSKIEGO Wojsko zalewało.
 Był to prawnik Hermana niegdy CIKOWSKIEGO
 STANISŁAWA, zbyt w Moskwie dołączającego;
 Młodzian w osminastu lat/ już nosił Pułkows
 Chorągiew/ z wielką sławą/ cicia NIEFIRYCZOWA.
 Zmściła się w nim Moskwa słowne swej strąty/
 Od wspomnionego Wodza podierły przed lary.
 Zayrzala zła Fortuna Koblicom/ zayrzala/
 A ciebie się z grzeźnego syna im nie dała;
 Wielki Pułkownikowi Brata iedynego/
 Brata nad Kobzonego pewnie Kochanego:
 Dałby był za n wyroczyc kreć z swego boju/
 Gdyby mógł był powściągnąć chciwey śmierci kroku.
 Skonczył się ten dzień śmiercią żołnierza mejnego/
 IEDRZELIA CIKOWSKIEGO, Syna Beronnego.

D 3

Gdy się

Dymitr Ko
 rybne Win
 snowiecki
 Xioże na
 Zbąraju.
 Wosnowda
 Brski.
 Pułkownik
 Konny y
 Draganski.
 Jakub Poro
 cki. Kofie
 lan Krakow
 ski. Tula
 konnik
 Konny.
 Bobun
 Oberster
 Draganski.

Idrzelia
 Ciko
 wskiego
 śmierć
 sławna.

Gdy sie Hetmani bliżej pod Tabor zbliżyli/
Zeby ośa z Moskalem namniey nie spuścili.
Ni strzelenie z dobrego Działu postawioşy
Oboz swoy/ y przystoynie szancami zwiembioşy;
Miel znieprzyiacielem codzienna goniewa
Czyniac z nimi o trawie dla swoich koni bitwa.
Nie dano sie wychylić z Taboru na staie/
Abo wieżniow wozono kuśdodisennie zgrale.
Wiecej cęsto dla potrzebney Woysku krótofile/
Gdy z Dział grano od czoła/ wozbrodka/ y w tyle/
Pargameşti Tamiory Liłostkiewskie skataly/
A galki od nich aż w obłoki latały.
A zeby z Polickiej strony nie nie proinowano/
Chcac Kozakow oderwać/ pilnie sie strzano.
Brolewskie im Hetmani listy posylali/
Zeby sie nie bali/ sami vperoniaci/
Ze włos z głowy nie spadnie v Kozak tego/
Ktory sie do Poddanstwa wtoci PANA swego.

List Ste- NIERMIRYCZ pisał/ z woli MARZATKA WIELKIEGO,
plana na Doncha/ a ten prawdziwy ięś sens listu tego.
Czerwie- PODKOMORY Bujowski był mi BRAT rodzony/
howie Bom ziednego ięwota i Marci z nim zplodzony;
Niemiry- Dla tego też podobna miłość ku waszemu
cz. a. Pod- Mm Narodowi/ bowiem przed laty Ruskiemu
kom-rze- Plemieniu ośwadczał/ też/ moi Przodkowie/
go Kgo. Ociec/ także Dziadowie/ przedym Pradziadowie,
niskiego, Zapomniałoby ta tedy nieśczęcia mój go/
Obryste- A stracy przez was cęstkiey Brata rodzonego.
ra Per- ZACHOWAĆ Chrześci. instich dusz wiele tybicy/
go do Ko- Tę mój krzywdę wółka/ wazę sobie wiecey;
ZAKON. Ta abowiem nagrodzić iuz mi sie nie moie/
A wam cęstkie karanie odpusć mocny Bóże.
Przeştzegam was ięzliwie iakom Chrześcianin/
Poiednayeć sie z KROLEM/ bo na was Poganiin

Ostrzy szable/ y mocne rzemienie gotule/
A iuz po domach waszych okrutnie plonbrule.
Żal ja tiku ludzi pokutować macie/
Żali jon/ dyleci waszych cęle zaniebbać.
Żal dla nieuwajnego zdrayce/ dla prywary/
Wędziecie hurmem biejąc z Moskwa do swey stracy.
Czemuz prze Bog tak bardzo w Moskwie sie kochać/
Z ktorych škoda/ pożytku żadnego nie macie.
Chcieyćie na waga wlozyć Car Moskiewskiego
Łaske ku wam z Brolewsko/ PANA tak dobrego.
Tam same plonne rzeczy/ cęen tylko dobrego/
A tu naydziećie szczęścia zupełność wśyctiego.
Pięknie sie wam z początku Car Moskiewski stawil/
Miedzianemi was zaraz pieniadzmi nabawił;
Storo/ srebro/ towary wasze wykupule/
A was cęcho ta škoda/ y nieznaćnie psule/
Zebyćie wiecey/ miali/ iak z gruntu zniszczeli/
A zniszczewşy/ wnterwoli Moskiewskiey teżeli.
KROL zaś/ Ociec Łasawy/ tak wiele wolności
Nadał/ podzielił wielkie miedzy wami wolności;
Szczęze on zawnę z wami/ szczęze postępuje/
A zginienia waszego serdecznie lęuie;
A teraz wam posyla zapomnienie tego/
Coście dawno/ y dylezo wżynili złego.
Macie cęas zbyt pogodny/ Miłosćie Łaco/
Wiore was na swe dusze/ y przyrzekam ja to/
Ze nie spadnie namnieyşy włos z głowy iadnemu/
Ktory obda Poddanstwo KROLOWI moiemu.
Jeśli sie też za cęstkie zbrodnie obawiać/
Jie tych nie odpusćić wam KROL. nie dusać.
Przykłady wam przymodye/ ktorzy do Szwedzkiego
Broń byli przystali/ zdradliwşy swóiego/
Ktorzy bezecna rękę swoie/ na Bóżego
Pomazanca podnieśli/ y PANA własnego.

Clemen
tia Re-
gis Pol.

Skoro sie/ choć nie rychło/ ciż v pokorzyli/
 Miłosierdzia ogulem wšyscy dostapili;
 Wielom z zbytniey dobroci nie tylko zfolgował/
 Ale ich lepszé náw to wielce vdarował.
 Jeśli y w was obaczy KROL vpamiętante/
 Taj sie laska náw wami nieomylnie stłanie.
 Niechce przy tym o siłach pisać Woyska iego/
 Bo go codzién widziéle v Taboru swego.
 Jako siły Mostkiewskie iuż sa nádwarłone/
 Swiadeża Woyska z Chowańskimi bedace zgronióne.
 Leż mało co zwiślo w ludzkich Woysk wielość.
 Wšytká rzecz w Bożey tylko jest sprawiedliwość.
 Domowemi POLAKOW woynami ztrudzonych
 Od Tatarów nie po raz z wami porażonych
 Chciał dokonczyć Mostkiewicz/ przysli y Szwedowie/
 Przysli ná podział/ Burfiśe/ Mulkam/ Węgrowie;
 A wyscé znorow w ten czas szczerze pomagali/
 Wyścé byli Polskiego Rodu dokonali.
 Co gorsta/ samych my swoe nádstábiáli siły/
 Co grzech y náse ciele przed Bogiem sprawili.
 Zdáło sie/ że Rzecz Polska iuż zginiona była/
 Gdy iuż tak wiele fortec pobránych lichyla.
 Potym BOG miłosierdzie wczynił náw námi/
 Matemi Polska swoje ratował siłami.
 Garstká enotliwych SYNOW POLSKICH sie skupila/
 Wšytkie nieprzyjaciele swoje poraziła. (wzbierał/
 Z małym Woyskiem CZARNIECKI Szwedów mocno
 Z małym y LVBOMIRSKI Miśli poodbierał.
 A zamki wšytkie w Prusiech aj sie iuż prosiły/
 Pokoy bárdzo potrzebny sobie wczyniły.
 Coż/ gdy teraz Polacy BOGA przeprosili/
 A HETMANI swe Woyska do kupy skupili/
 Dali sie nie zlekniećle Sabu stráśliwego/
 Btóry náw wami wiśi BOGA WSZECHMOCNEGO.

Przysli mi

Prześcánie záwziętości/ wšyscy sie lekaycie/
 A z POMAZANCEM BOŻYM pretko sie lednaycie.
 Niechay Hetman Mostkiewski/ niechay was nie zwodzi/
 Wygrána obiecualac/ lemuć sie to godsi/
 Owszem tá jest powinność Hetmana każdego/
 Táie słabość/ oglašać moc Woysk Pána swego.
 Chmielnicki Woyska kupi/ żeby sie ratował/
 Nie ná ro/ żeby dla was posilki gorował.
 Probować sie z násemi Woyski wam nie żyje/
 Żal mi trwie Chrześcianstwiey/ bo sam sie nim liże.
 Za tym listem nie máło sie ich przedawáło/
 A przez lásy do domow siła wciékáło.
 W ten czas sie od Kozaków Mostkwa przekopáła/
 Nie wierząc in/ á inśa przychyne im dáła
 Tego swego postępu/ żeby rozumeli/
 Że dla przygody zmniejszyć Tabor zámyśleli.
 Szeremeth także nie chcąc z swey strony proinować/
 Po kilka razy szczęścia chciał w nocy sprobować.
 BOG wyrzwał na Polaków okiem swym láskawie/
 Choć iá ku Obozowi przysła Mostkwa w sprawie/
 Ná jednego Podsluchá nayıerwsze pytanie
 Cudowne/ náząd w Tabor Woysk ich wciékánie
 Było/ á nie ináczey ANYOL stráślił Boży/
 Aby wcale zachował Czas/ y náse wozy.
 Przez kilka dni to trwáło/ że nam znáć dawáli
 Kozacy/ że iuż Mostkwa w nocy wciékáli/
 Było to podobienstwo/ bo sie gorowáli/
 Leż gdy gulych zástáli/ náząd sie wracáli.
 Nakoniec tej z Taboru záperwne znáć dano/
 Że do ruśenia sie iuż záprzygáć kazano
 W wozy/ gdsie záraz POLSCY HETMANI rusyli
 Woyska swoje/ y przez noc w Polu z nimi byli/
 Pilnując ze wšytkich stron Woyska Mostkiewskiego/
 A rzejwé oko máłac ná ruśenie lego;

Mostkwa
się prze-
kopuse od
KozakówLaska
Boza náw
Woysk
Polskim.

E

W tym

W tym kiedy się do dnia dobrze już białego/
 Nie widzą Szeremetha się ruszającego:
 Powoli do Obozu Woyska swe zwołili/
 Że się nie miał w dzień ruszyć/ też nadstępiebyli;
 Zaraz prawie w momencie po zwołeniu ludzi/
 Sraż do łoni żołnierzyow/ y do boju budzi/
 Hetmanom swym znać dać/ że się Tabor rusza/
 Ci Woysku ogłaszają Traba iako Rusza/
 Aby zaraz na konie wsiadać się kwapili/
 Do boju z Moskwićcinem prętko pospieszyli.
 Wiele Tatarom przez hucinę hałas dała Dział/
 Bo się taka namowa między nimi stała.
 W tym Hetmani pilnując zwyczajów starego/
 Chcąc do boju wezwać żołnierza chwilego/
 Te przerażliwa do nich czynili przedmowa/
 Przed Pułkami powajna swa odkrywszy głowę:

*Hetmanow Pol-
skich do
Żołnierzow mo-
wią przed
Potrzebą* Zaczne Rycerstwo Polskie/ y krol to wypowie/
 Która takiej cieniocy nieci już wiało zdrowie
 Oczyszczny naszej miley/ y iako już było
 Szczęście KROLA naszego rościć się obrociło.
 BOG to wszystko odmienił własnymi rełkami/
 Oskobodzona Polska z Pruskiemi Bratami.
 Tu jest set/ tu najwyższy/ odważni Rycerze/
 Tu wam o Ukrainie bić się trzeba szczerze/
 Sktorey nie bardzo dawno Polskie wychodziły
 Największe Woyska strasne wsem Narodom siły.
 Te przez gwałt Car Moskiewski KROLOWI odbiera/
 Zamki/ Miasta osadza/ y w prawo się wdziera.
 Nie mając też/ sami się bardzo wbożycie/
 Dla niedostatku/ darmo Oczyszcznie ruszycie/
 Bo żłobie wam zaśluga płacić wase maia/
 Biedy najlepsze Bracie Polskiej odpadala.
 A jeśli się o swoje krzywdy nie wymlecie/
 Coż może byś droższego/ proś/ na tym świecie/

Nad Gwale Boja/ która ponosi gwałt stragi/
 Zdeptali poświęcone Odszczepienicy progi/
 Ołtarze Katołickie są zprofanowane/
 Niewierste Sakramenta nogami zdeptane/
 Kościoły poburzone/ a wszystkie światości
 W gwałt są obrocone/ y głupie marność.
 Do tego/ iarzma stragle na kark gotuje
 Nasze/ y po zwycięstwie namniey nie zfolguie.
 Dla BOGA, dla WOLNOŚCI, bawcie moi w boju/
 Pomóżcie zwyciężać Polskę do Pokoju.
 Tym y Kościoły święte żał ich wzmocnione
 Boda/ które są na cześć BOGU poświęcone.
 Datorów Cwierci zaraz wambyśmy przyznali/
 Gdybyśmy to wdziceli byście ich żadali;
 A to wiemy/ tak wiele zasług w Starbie macie/
 Byle tamte was dosły/ o więcej nie dbacie;
 Do tych wam pomożemy wszystka nasza moc/
 Odbierzcie je prętko za Boja pomoc.
 Już się też/ z miłosierdziem BOG tu nam obraca/
 I sady swe nad nami miłosciwie straca;
 Wiedomie tego Roku to nam pokazywał/ (wał,
 Gdy SAPIEHA z CZARNIECKIM z Moskwy tryumfo/
 Niechaj się waszym meztwem ten tylko pierz zwali/
 Polska wstanie/ a Moskwa cała się obali;
 Ani się chciejcie trwożyć/ że Woyska stupione
 Moskiewskie/ y Kozackim poniekąd zwiędzone.
 Wspomnijcie dawne bitwy/ y przodkami waszymi/
 Brorcy bijali Moskwa Woyskami małymi;
 Tenże BOG jest y teraz/ jeśli mu dufacie/
 Prawnie bez wielkiej strachy Potrzeba wygrać;
 Zniszczcie to przed Bogiem/ iad przed kosa trawą/
 Da ten/ że będzie nieśmiał w was wstrzymanach sprawą.
 Wysscy zaraz żołnierze do Boga wejdź chcieli/
 A jednomyślnym głosem odważnie krzyknęli;

Potrzeby z Szeremethem y z Kozakami,

Wiedźcie nas wstok do bitwy / iużemy gotowi
Przyść co wyrok Bostki na nas postanowi;
Niechaj za Chwałę swoje / Wyżyste Wolności /
BOG dobrze się bijących ma w swej opatrności
O zasługi nie stoim / chyba że wygramy /
Dostateczna powinność Wyżynie oddamy.
Byłoc wprawdzie niemáło Woyska na papierze /
Leć do boju / przyznáć to każdy musi szczerze /
Nádo piersiáście tyściecy nigdy go nie było /
A tym sposobem pieknyim to z Moskwa się biło.

Odwod Naprzód / Szeremeth pięknie bardzo Tabor sprawił /
Szereme- Z którym żeby się w chrościach nic a nic nie bawił /
show z Kilká tyściecy śiekier przed wozy rabiło
pod Lubá. Chrość / żeby się nic Woysku w drogę nie mieściło.
rá, y sprá. Trázu w ósm rzędow wozy sły dla ciásney drogi /
wá Tabo- A skoro w pole wysły (o porządku srogi!)
rupiekná We mgnieniu oka prawie Tabor skrocono /
W śesnaście rzędow z ósmi w momencie sprawiono.

Ná koto ze wszystkich stron ludźmi opasany
Był / z których bardzo miały porobione ściány /
Ná wszystkie cztery strony przed wozami stały
A gdy się Tabor ruszył / wraz się pomykały.
Wiac dla wszelkiej przygody za temi ściánami
We dwoie były wozy / znowu za wozami
Tyle / jeśli nie wiacey / miał Tabor obrony /
Tym porządkiem bezpiecny był ná wszystkie strony /
Bo nimby pierwsza ściána z ludźmi przetamano /
Timby porym dwa wozy idące przerwano /
Musiałoby ná placu ludźi zostáć wiele /
A on w szkodku Taboru bronitby się śmiele.
Jeśli odwod Książcia Chwała Pármenńskiego /
Przez Henryka Czwartego / Krola Francuskiego
Woyskami; y ten wprawdzie gościeniest pochwały /
Taki był / iáko ma bydy / z gruntu doskonały.

Szczęśliwie

Cześć Trzecia.

Szczęśliwie Szeremeth w porządku / w bardzo dobrej sprawie /
A każde ná sie stoły placit desyć trwawie.
Woysko Polskie za Moskwa tak następowało /
Porajnie nacieráło / y meżnie stawáło.
Ná pięć części Szermani Woyska swoe dzielił /
Chcac / by zewsząd ná Tabor oraz wderzyli;
Piata część była ná to sporządzona cała /
Jeśli by ludźi było góścietolwiek o male /
Daráz się z piatę części w momencie przydało /
A góście trzebá / każdego się posilkowało.
Już Piechota Taboru Polska dochodziła /
Już y z nieprzyjacielem w chrościach się zchodziła /
Daráz z LVBOMIRSKIEGO Koniuszego Kota /
Przyspieszył Koronnego WILCZKOWSKI z ochota /
Tam wyszło TOWARZYSTWO Wyżyzny miłością
Pałaiące / do boju sły z wielką radością.
Mieci sobie za śesście / że w przódzie kazano
Zamáć łob / a choć iá im wielkiego zagrano /
Małym trokiem / iá w rancu / tñim postępował /
Ná niezmiernie strzelanie / nie się nie wzdrygali.
Szyli do pieca ołowiem z ognia ciekącego
Saletta / siárka / węglem sbyeć się kurzacego.
A skoro się przytneli ná stáie do niego /
Ostroga zważył koniá pod soba przetlego;
W rolách swoje kopie porządnie złożył /
W odchłani prawie żołnierze ci zacni skożył /
Nie ich było nie widáć od srogię kurzawy /
Tylko strusonych kopiy / y Pałafow wrzawy;
Cudowny wrzast / iszczenie w oncy nagler mece /
Ktore ná nich dopuścił BOG przez Polskie rece.
Iá owi trzy Młodzienicy do rozpalonego
Posli pieca dla Chwały Boga Wszechmocnego /
Nie im nie škodził ogień / co sam BOG sprawował
Taki / iá z nich ná żywocie iáden nie škantował:

L3

Tylko

Podział
Woyska
od Hetmá
now ná
rozewiá-
nie Tabo-

III
Potkanie
Choragwi
Polskiej
Alexandra
ná Wini-
ęgu y Iaro-
sláwim Krd
bi, Lubo-
mirskiego,
Koniuszego
Koronnego,
Pułkowni-
ká Wsarskie-
go y Pieśe-
go, Bráta He-
tmána Pol-
nego.

Ozga Pod Tylko Ozga porażnie w Polano sie sparzył / (czy).
komorzyz W koniach / nie w ludziach / szkoda / PAN najwyższy zdio
Lwowski, Towarzysze Wsarski postrzelony.

Włady- Jarobiles WILCZKOWSKI nieśmiertelna sława
staw Wl- Kothmistrzowi / y sobie / za tą dobrą sprawę
czkowski, Starosta Zwinagrodzki, Porucznik Wsarski.

Przysta- Zaśmieszliwie wstępy najwyższe godności
woniki, z Chorazym Towarzysztwo / za wasze dzielności /
Chorazy Już też teraz obficie daniiny wosmiecie /
Wsarski. A zaślugi z drugimi pretko obdzierzeć.

Stani- Wnet Starosta Spiski Rota nastąpiła /
staw na Swoie w nieprzyjacielu kopije struszyła.

Wisnizu y Jarostimiu Hrabia, Lubomirski, Starosta Spiski, Pułkownik,
Syn Hetmana Polnego.

Ian, Pa- A General CELARY z swoimi Piechorami /
wel, Graff Mejnici czyni tak z Mostwa / iako z Kozakami.
Celary, General Maior, y Oberster Piechy.

Wolff Kapi Tam Regiment Broleowski dobrze sie sprawował /
tan Gwara WOLFF Kapitan na ten czas onym Commendował /
dyey Krole Sam odniosł postrzał ieden / ale nie szkodliwy /
w kicy po- Był najaiutrz sam w szku ten żołnierz cnotliwy.
strzelony.

Orze Ober- Miarbalka Koronnego Regimentu sie strzelał
ster nad z nieprzyjacielem / trozy w chrostach sie opierał.
ym Rezi
mentem

Korycki y CELARY porzym następował /
Korycki, General Maior, y Oberster Piechy.

Grothau- General GROTHAUS także od strzylb lewego /
sen, Kon- Czynił conajmniej przystoi dobrego.
iuszego Koronnego Regimentu pod Wálraben.

Wszystkie

Wszystkie te Regimenty / troze tam z nim były /
Dobrze sie iako ma bydi / w dziele swoim sprawiły.
A skoro Tabor w polu wyszedł / tak sie zdalo /
Ze iuz Wojsko Mostkowskie cale przegrać miało :

hauscm. Deby Oberster z Regimentem. Woiwody Kalskiego Re-
giment. Książę Rádzwiła, Podczaszego Litewskiego Regiment. Bo-
hunow Leczyjskiego Drągajskiego Regimenty. Chorazego Koronnego
Drągania.

Gdyż SILNICKI Porucznik zdmrużyłszy oczy /
z prawego strzylb / Koro Zamoystkiego strzyl /
O Tabor pierś konie ich sie opierały /
A szable Towarzyskie za wozy siegały ;

Znająca szkoda berdyże długie w nich sprawiły /
Do wielu na tym placu meynych zostawiły.

Gdyby mieli kopije / Taborby przermáli /
Ale y bez tych przynac Jonacko stawali.

SILNICKI z Towarzysztwem wspólnie godzien chwaly /
Porucznik ten Wsarski y Maj doskonaly.

SOKOLNICKI z Wsarska Miarbalka Wielkiego
Choragwia przybył pretko od strzylb lewego.

cki, Chorazy Lwowski, Porucznik Wsarski Hetmana Polnego.

BARON de Oedt za nim tudzież z Kapitanami
Pułkami następował Tropami sprawnymi ;

ciscus, Liber Baro de Oedt, Pułkownik Ráytárski Hetmana Polnego.

Czynił co sie dobremu godzi żołnierzowi /
Przynac także Margrabi mestwo GORDANOWI /
Konia pod nim zabito pod samym Taborem /
A pieś mejnici stawał Przodkow swoich torem.

de Hantley, Pułkownik Ráytárski, Mikołaj Prázmowski, Kancelarz
Koronnego.

Oberster

Pisarz
Polnego
Regiment
pod Link-

Gábryel
Silnicki,
Porucznik
Wsarskiej
Roty, Wo-
iewody
Sędmir-
skiego Za-
moystke-
go.

Andrzej
Sokolni-

Stepha-
nus, Fran-

Henricus
Gordan,
Marchio

Gąsżyński Oberster Leytnant polski GĄSZYŃSKI w potrzebie/
 Oberster R Rzytarow niemało/ dosyć czyniąc z siebie.
 Leutenant Nie podobna zapomnieć Bożej opatrności/
 Rzytarzkie Która ma nad człowiekiem z niezmierną litością.
 go Regiment Tomarzy od Chorągwie Marszałka Wielkiego
 iu Hetma. Usarżkie/ PRYŚNIEWSKI, z Działą doś dużego
 na Polnego Oderżony w blach przedni/ dyskur w zbroi była
 Laska y Tak wielka/ żeby reką wężanie się w nie stryla;
 cud Boży Boi też z nim po trzy razy obrocił się wokoło/
 nad Pru. Nie spadł z konia/ żywo został/ znowu stawił czoło/
 sino- Przypatrzył się/ co to Bog Wszechmocny sprawuje/
 nskim, Biedy z Działą postrzelał w sobie śleć nie czuje.
 Towarzy W tym ze wszystkich stron Jezdy/ także y Piechoty
 szem Ro. Zachęcone do krwawej Marszowej roboty;
 ty Usar- Wokoło nieprzyjacielski Tabor otoczyły/
 skiej He- z Działą wielki kurek zewsząd w nim czyniły;
 tmaną Tak się Młostwa y sprawnie/ y porzannie biła/
 Polnego, że się y w Polu ludzom Polskim obroniła.
 pokazany Tatarowie na ten czas bezczynnie stawali/
 Tataro- Nie tylko się nie bili/ nawet nie wołali.
 wiepła- Marszałek bez Tatarów widząc swoje siły
 zem biła- Mle/ zatrzymał ludzi/ aż odstąpiły
 bo im re- Wojska nieprzyjacielskie/ które rozumiały/
 ceną smá- że nie poyda za nimi/ y że już wygrały/
 rowano. Zwłaszcza/ że z wszystkich oraz Dział salve wydał
 Wojsko Polacy/ na znak tego/ wzykomo ich zegnali.
 Polskie Szeremeth w drogę swoje prętko postępuje/
 prześlato- Aże go już nie gonia/ zbytnie tryumfując.
 gonić Szer- Już y sami Polacy także rozumieł/
 remetha- że gdy daleko odjedł/ gonić go nie mieli;
 dla pew- Ale Marszałek wiedząc o bliskiej przeprawie/
 nej przy- Dufał już włożony w głowie swojej sprawie;
 czyny. Czekał cierpliwie/ aż się przeprawić pojechł/
 z wielką częścią Taboru już na gorze wjechł.

Wielkim lotem przypadnie/ a na niespodziany
 Wywarł potęgę/ Piechota dobrze ostrzelanych;
 Bierze Dział siedm/ bierze też trzecią część Taboru/
 Ztrwożony nieprzyjaciół bez wszelkiego sporu/
 Odszedł od wożow; NIEMIRYCZ w przód idzie
 z Pułkiem Piechotnym swoim/ skoro w górę wznidzie/
 Jazda nieprzyjacielska rzucił się do niego/
 Mle go wszyscy prawie już za zginionego;
 Zastoił się Piłami/ potężnie się broni/
 CELARY y KORYCKI z tej tak trudnej toni
 Karcia go z swoimi wnet Regimentami/
 WOLFF gonaybardskiej broni nośnemi Działami/
 Ktore był tak porzannie na gorze lokował/
 Nieśał nieprzyjaciela/ y cudownie psował.
 GROTHAVS z Regimentami od skrzydła lewego
 Dobra sprawa/ wzięł ten wiele dobrego.
 NIEMIRYCZ postrzelony w nogę nie skodliwie/
 Oberster Leutenant jego STAKVRSKI skodliwie; c
 W rekę postrzał otrzymał/ a żołnierzom wiele
 Postrzelonych w tym Pułku/ nad sto leże śmiele.
 Tam DERVIEGO Major WIERZCHOWSKI nazwany/
 z Działą postrzał śmiertelny własnie nad kolany
 Otrzymał/ z niezmiernym Obersterem swoim
 Zalem/ tąd też wystruga żołnierza kaidęgo;
 z kilku Potrzeb wynidzie/ nakoniec go straca/
 Tym tu widze żołnierzom dobrym tylko płaca.
 Gdyby Ignieca przeprawa Romych przepuszczał/
 Caley tam Młostwa iu przegrana była;
 Aleć się dosyć wiele tego dnia sprawiło/
 Gdy Dział siedm/ y Taboru prętko się oddiło. d
 Dobyła potęgę Jezda z blota swoich koni/
 Rzuciła się do ostrych Palasów/ y broni;
 Stárosta Sołalski. Syn Hetmana Wielkiego/ c
 Nie wstępując toru Rodzica swojego/
 S

Niemir-
 ycz ten-
 ze, co y
 pierwszy,
 postrzał
 otrzymał.
 ie.

Jan Sta-
 kurki,
 Oberster
 Leutenant
 w Regimen-
 cie Niemir-
 yczowym
 niesym,
 skodliwie
 w rekę po-
 strzelony.
 Wierzcho-
 wa leśna
 liter z dżia-
 ła postrze-
 lony

Przeprawa
 Ignieca
 Wojsku Pol-
 skiemu
 nstet n
 do zafetny
 d y y
 a zala y
 cze e o
 ru Mor na
 straci.

e **Szcze-** Meinie Pukli Wycoście do boju przywodzi/
syn z Po- Serce swe palające Moskiewską krewia chłodzi.
zaka Potacki, Starosta Krásnostawski, Syn Hetmána Wielkiego, Konny
Pulkownik.

Márko- Taim MARKOWSKI zaśluga swe krewia pieczętuje/
wiki Po- Smierć tylko na Wyjezynie swojej wysługuie.
rucznik Roty Kozackiej Hetmána Wielkiego, ginie mężnie.

Sokolni- SOKOLNIEKI z lewego strzylła pięknie robi/
cki tenze, KAWECKI, POLANOWSKI, y SLATKOWSKI z dobi
Jędrzey Mistrzem swoje zaśluga nie ganiac nikogo/
Kawecki, Wyszcy w boju stawali meżnie/ y zbyt tego.
Porucznik Roty Kozackiej Hetmána Polnego. Slatkowski Chorąży Rá-
wny, y Rotmistrz Konny. Polanowski Porucznik Roty Kozackiej, Sta-
rosta Bratysławskiego Działynskiego.

f **Szeremeth** Niechciał Bóg dać Polakom zwycięstwa prostego/
z Wojskie Ale im zlaści swojej coś osobliwszego
noc a do Nagotował: lecz daley o tym piero moie
Czudno- Napisał. A iuż ten dzień noc Wojska oboje
wá vcho- Rozewala od siebie; Polskie nad przeprawa
dzi. Zostało. Moskiewskie śło do CZUDNOWA sprawa;
g Tete- Z zdrowiu nie folgować Szeremeth zemblony/
rewrze- X Zdrowiu nie folgować Szeremeth zemblony/
ká. Potarm rzuca po polach praśtowi przysadzony;
h Szere- Cała noc wstępuje aż do dnia białego/
met Miá- TETEREW podle Zamku brodzi Czudnowskiego; g
sto Czud- Bóże naziutrz swoy Tabor/ Miaszczko spaliny/ h
nowpali Podchyla w pieńney gorze stawa wpatrzywszy
Polacy się Nie mniej wody sposobność, iako y drzewiny/
zdobycza By mu o niedostatek iaden nie dał pomocy.
dziel. Polacy się Storem/ srebrem perlami/ dziela sobolami;
dział. Drudzy też postrzeleni rany zamierzają/
dział. Bolesć rązow swych mierzą tym/ że tryumfują.

Lebwie zоря poranna twarzy swej promienie
 Wlazała/ na traby Zermanskiej kienienie
 Wojsko się całe rusza/ śpieszno postępuje/
 Konni koniom/ Piechota nogom nie folguie.
 Przychodzą do CZUDNOWA, wnet Moskwa struchlała/
 Potężnymi swoy Tabor wały okopala;
 Od strachu/ zapomnieli osadzić niedbale
 Zamku/ który im w ten czas potrzebien był całe.
 Wiawszy czas/ zaraz Zamek ludźmi osadzają
 Zermani/ a Obozem tudzież przyekają;
 A Działą pretko zwoją/ które zatoczone
 W Zamek są/ y na wały dobrze rozsadzone.
 Tatarowie też z tyłu w przestrony rowninie
 Pasa swoje Bachmacy/ godziną nie minie;
 Jezylow zawse wodzą/ którzy lub na trawie/
 Lubo przy drwach ślapani/ płaca żywot krowanie.
 Nazautrz/ Moskwa w sady posła z Kozakami/
 Chcac swoy Tabor zawczasu przewidować drwami.
 SVLTAN NVRADYN widząc sposobność do zwady/
 Zasiaga od Marszałka w tym terminie rady;
 Prosi o Pieśnych ludzi/ prosi y o Działą/
 A iesliby się iaka w ludziach słoda astala/
 Przyrzeka odpowiadac/ y za to słubuje/
 Ze ludzi y Dział z swoim Wojskiem wpisnuie.
 Razal NIEMIRYCZOWI z Pulkicem pieśnym tego/
 Dział Polnych wiawszy ctery/ iść do dzieła tego/
 Dawszy mu rozkaz taki/ by się nie bawił/
 Zpediwszy z sadow ludzi/ Działą blisko sławił
 Pod Taborem na miejscu/ które sam naznaczył;
 Bil w Tabor bez przesłanku/ a choćby obaczył
 Wielką potęgę Moskwy do siebie idaca/
 A na Działą wderzyć wszytką mocą chcac/
 Dufal/ że mu Poailć dadzą nieomylnie/
 Nie wstępował pośty/ ytrzymał się oświe/
 Lebwie

Znowa
 Wojsko
 Polskie
 Moskwy
 pod Czudnowem
 naziutrz do-
 chodzą.

Jesli chce kaski nabyć Hermana swiego/
 Z bliska na sprawie jego pilnie patrzącego/
 Pospiechyl wnet NIEMIRYCZ wciepiony z tego/
 Ze mial Hermanie oko sedzia dzieła swego;
 Zwodranśa sie nie bawiac/ zpedzil z sadow ludzi/
 Działą na miejscu stawi/ czasu nie zmudzi/
 Bije w Tabor tak dobrze/ że za każdym razem
 Czeka/ konia/ woz/ porze posłanym żelazem/
 Takie tam bowiem miejsce upatrzone bylo/
 Ze choćby sie rychciac oży zamrużyło/
 Uchybić niepodobna/ a to/ co dożyżalo/
 Z woli Bolkiey/ trudno sie wcale zosić miało.
 Cieśy sie Sultana/ patrząc na dzieła robote/
 Tusiąc/ że Moskwa wytrwa słońce/ y sromota;
 Lecz postrzegłszy że Moskwa na to sie wzięła/
 Zeby nam moca Dział z Piechoty odieła;
 Mowi NIEMIRYCZOWI, wstępuy zarazem
 Z Piechoty y z Działami za moim rozkazem/
 Nie wytrzymasz potedze/ tesli straciś Dział/
 Bedzie trwa była bardzo przed Marszałkiem drżala/
 Odpowiedz taka na to dat on Sultanowi;
 A także to obiecał memu Marszałkowi/
 Bie sie tu/ nie wchodzie/ o miejsce potrzeba/
 Chociaż mie ty odehydziej/ ia wyroku znieba
 Czekał Hernie/ ani z tad bede wstapował/
 Bowiem/ że mie moy Herman bedzie posilkował.
 Ofutnowszy sie Sultana/ przez gwałt Dział bierze/
 Poganskiy wiary skutek pokazal w tym mlerze;
 Na miecne salki wydal Regiment Piechoty/
 Z którym/ o takie cieśkie dział sie obrocy!
 Widzial Bóg/ widzial Herman/ y Wojsko widzialo/
 Które z Czudnowskich wałow żalosciem patrzało;
 Bystro do kola/ a na wylkie strony/
 Z przodu/ z bokow/ y z tyłu potrzebię obrony;

Tatarskie
 Dzieła
 mi wle-
 kasa, bo-
 ia się ze-
 by ich nie
 wzięto.

Kilkunast

Kilkunastom ryśiecy meźnie sie opiera/
 Pitami sie przy sadzie potężnie zawiera;
 Przez pieć ćwierci godziny wytrzymał tam probę/
 Pokazal poćmiwego żołnierza ozdoba.
 Już go y sam Marszałek/ ciele objąłował/
 Biedy go dla Sultana nie wskoś posilkował;
 Wysunął w tym Marszałek ludzi tak z rekawa/
 Wziął naprawe pretko Sultana sprawę;
 Przecina Jezda Moskwa od Taboru drogę/
 Widząc Moskwa nie żartę/ dufa tylko w nogi/
 Nazad wzięła w Tabor/ pretko odstepuje
 NIEMIRYCZA, ten zaś tak swego wezwał/
 Otrząsnawszy sie z prochu/ pot otarłszy z czoła/
 Piłi wyniosłszy do góry/ tak ich bije zgola/
 Ze prawie w Taboru rola jego stała/
 Zamiast nazad idący/ zwycięstwa znał bała/
 Chorągwiłami wywija/ wesol bedac z tego/
 Ze go STWORC z rądzu tak cieśkiego;
 Gdy pod Taborem jego Chorągwie igrali/
 Patrzący/ rozumeli że sie mu poddali
 Kozacy z Chorągwiłami/ zaczęli idącego
 Porykali winśuiac szczęścia tak wielkiego.
 W Oboję zaś Hermani wdzieczność dzieła dali/
 Tym go bardzo do dalszej posługi zagrali.
 WILCZKOWSKI y BIDZINSKI Jezde prowadzili/
 Biedy ich od Taboru meźnie odłabiali;
 Obay Majowic sławni/ w boju serca lwiego/
 Położyli niemalo trupą Moskiewskiego.
 A z swoich też znaczne go Meja zostawili
 Deszkowskiego, tego tam Kozacy zabili.
 Gdyby ten miły Sultana nie pomieśzał rzeczy/
 Już Dracęle wygrana cala mial na pieczy
 Marszałek/ ten Moskalom z Taboru wywabieć
 Na Regiment y Dział/ a swoich wprowadzić

Niemiry-
 czowa w
 sadach
 Czudno-
 nskich z
 Moskwa
 y Kozak-
 mi Potrze-
 ba.

Wilczko-
 i wskazę
 K Stefan y Bi-
 dzin Bidzin-
 ski, Poru-
 cznik Koz-
 aków.
 Chorągwiego
 Koronnego
 Sobieskiego

1 Deszkowski
 Chorągwiego
 Kozaków
 chęć tegoż
 od Kozakom
 ginie-
 Imprezę
 Hermana

Chciał

Chciał zaraz do Taboru/ coby snadnie sprawił/
Gdyby się był Szeremeth nad tym tam zabawił.
Wzyskiłby to pewnie/ bo się przysnał potym/
Ale y Woiewodow może spytać o tym/
Ktorzy mocno to twierdzą/ że potęga cała
Mieci wyniszczyć/ bracie Dział z chęcią doskonała/
Gdyby był Sultan prętko nie wciął z Działami/
A choćby sam tył trzymał Piechocie z Orkami;
Ale ogłoszone widząc z ludźmi sady/

Kniaź Kozłowski Wnet dopadł Kozłowskięgo błądłego w tym rądy/
zdrowa Zeby się ludzie wszyscy z Taboru nie brali/
radę Szeremethowi Bojąc się/ by Polacy w Tabor nie zimmerzali.
Szczęśliwaby to była Dział czterech wiatrów/
A Regimentu zguba/ w wszystkich oświata;
dać. Nie zgubaby ja zwano/ ale wszystkim rądzę/

Gdyby całe wygrana była/ nie inaczey.
Potym także Moskale miedziymi się aszali/
Choć im przyszło pod wały/ nie się nie skłópiali.
Wise/ żeby im drwa Łosi y pasy przesieli/

Blokada Blokada ich Żermani na Łoło uczynili.
Taboru SAPIHA z tym rzemiosłem nad zamiat myśliwy/
Moskiewskiego Szance Kopat/ wymyślał rozmaite dylwy/
pod Czudnowem. Mianowicie/ chciał Ryko zaistnowić całe/
Woloby to sposobnym miejscem tamteym. Ale
Sapieża Moskalam Chmielnickiego odsiecz przyspieszona
Szczęśliwa/ że Impreza ta nie jest skonczone/
tenze. Ktora pewnie na coby się bardzo przydała/
Inwencya Zeby tych od Taboru spuszczone oblać/
piękna y koncepcja. Ktorzy po drwa y trawę za Ryko chodzili/
A tymby procederem oszukani byli;

Zwłaszcza/ kiedyby na nich w momencie zemkniono
Ludzi ośla/ nie bijąc/ by ich poropiono.

Ian na Zamojski Pod ten Czudnow ZAMOJSKI z pieknym gronem ludzi
możesz Przychodź/ affekt sobie tym w wszystkich budzi;
mojski

3. Dział

Je Dział Polnych w porządku/ kul y prochów wiele
Przymógł/ przyszedł po Pańsku/ moge mówić śmiecie;
Kawtarow sześć set/ dwiescie Diaganow z nimi było/
A Piechoty Węgierskiej dwiescie się liczyło;
Oblicze temu tego Oboz rozlaściło/
Bo się z przybycia tego Woysko wciążyło.
W tym przysłała nowina/ że który gotował
Chmielnicki Moskowie odsiecz/ nazad wstępował/
Co on wymyślił czynił/ a tym wstąpieniem/
A Podjazdow postanych za nim wzwierdzeniem/
Je się już nazad wrócił/ chciał dokazać tego/
By był Woysku dał odsiecz Cera Moskiewskiego;
Jakoż z Taszyk w Woyskiem przez czterech dni chwile/
Pod Słobodyszczą przyszedł/ z tamtąd o trzy mile z
Niespodziana nowina noca przyniesiona/
Ogromnym Chmielnickiego Woyskiem obestrzona;
Wielom przyszyła była w Juki rzece/ Kładac/
Niespodziewany rzece strach/ poczet był reladać
Sercem ludzkim/ do tego dokumentem było/
Czym co na jawi widział/ czy mi siateć śmiesz/
Jakoby srebrą/ sary/ w samego Lwowa
Oparty się w kilku dni. posłane z Czudnowa.
Tęże nocy Marszałek/ czym dobra rada/
Jakoby miał zapłacić Chmielnickiego zbrade;
Ten sposób przed się bierze wmknąć się z Obozem
Prętko od Szeremetha/ a całosci strojem
Będac wszystkich Woyska/ przeprawy gotule/
A sam na Oboz miejsce pilno wpatruje/
Chcac jako naybyspieczniej Żermana Wielkiego
Zostawić od roycieży Woyska Moskiewskiego;
Zrelaszczyć/ że Chmielnickiego portać wstawał
Z częścią Woyska/ y na to już się rezolwował.
Znalesz się z ludźmi/ rade światobliwa
Proć chcieli swoią dumą głupia/ y złościwa;

żemoda Sag
d-mirski,
General
Kamianec
cki, y Naya
wyższy Geo
neral Woys
ka Czudnow
żemskim
rybem w
Polisce Pu
żanego, Pul
konnik
Itarski,
Rytarski,
Puży, Drá
ganski,
m Strá-
żegemá
Chmiel-
nickiego
Hetmána
Kozá-
ckiego.
Ráda bár
dzo dobra
Hetmána
Polnego.

Złość, y
zazdrość
A Żemda nie dobra

Hetman
Polny z
częścią
Wojska
idzie prze-
ciwko po-
słkowi.

A Hetman Wielkiego tak dysponowali/
Żeby byli odsiecz na miejscu czekali.
Nawet stawiał badaczy na to przekopali/
Żeby byli powodzja przeprawy pśowali.
Bazał znówu Marszałek naprawić przeprawy/
A Hetmana pociągnął do swej dobrej sprawy.
Gdy na bezpiecznym miejscu Oboz postawili/
A szanami go zewszad porządnie ztwierdzili;
Bierze Błogosławieństwo od Wodza Stárszego:
A z częścią Wojska śpieszy witac Chmielnickiego.
Piechoty wszystkie Polskie w Obozie zostawi/
Tylko tysiąc y dwieście Commendytowały
Regimenty Piechorne/ dawszy im stárszego
NIEMIRYCZA, Pułkownika w ten czas pierwszego.
BOHVM Oberster także z swoim Regimentem
Siedl Drąganski/ pomocny w dziele tym zacierzym.
A General CELARY dla rzadu dobrego
Siedl z częścią roztazania Marszałka Wielkiego:
Tam idac/ w Piatkach Igniaca przeprawa trudnił/
Dla której z Kozakami Potrzebą zpożnił;
Który storo BOHVM z Drąganiemi tego
Do przeprawy widzieli śpiesznie idącego/
Przestrąsani/ przeprawy zaraz odstepuła/
A wółow odbiegła/ Tabor okopuła/
Który na wielkiej gorze mieli założony/
A koncem lednym dje do błota przytkniony.
Marszałek śpieszno swoich ludzi przeprawuie/
Jeśli zaraz wejść do bitwy/ wielkie wpatruie
Trudności/ nade wszystko/ miejsca niewiadomy/
Żyćby sam obieć Tabor na wsie strony.
Ale żołnierze mejni widzac zamieszanie
W Taborze/ proszą/ prze Bog/ o to roztazanie/
Żebyż się naśkopić. Znać/ BOG to sprawuie/
Rzecz Marszałek: idziecie/ tak was ordynuje;

Pułk

Potrzebą
z Kozakami
mi pod
Stobody-
szczami.

Pułk moyniechay po prawey ręce następnie/
Ten niechay BARON de Oedi zaraz posilknie.
Zlewey strony CHORAŻY KORONNY przybedzie/
A WYHOWSKI z swym Pułkiem posiłkować będzie.
Kawtarczy ZAMOJSKIEGO po nim/ a Piechota
Niech idzie samym szrodkiem: gdzie taka ochota
Była w wszystkich żołnierzach/ że w momencie wzięto
Tabor/ na samym wale kilka set tam ściero.
Dziśkami ich własnemi do nichże strzelano/
Żeby ich przestrąsanych od nich odegnano.
Wiekali już wszyscy/ ale zastąpiona
Droga/ w desperacya była przemieniona.
Tam Chorągiew Wsarska Stárszysy Spiskiego/
Przed Namotem stoiaca właśnie Chmielnickiego/
Stos poprawy Kozaków potrafię trzymać/
Gdy krewo w ichże Maydanie Pałassami lała.
SOKOLNICKI w dolinie widzac zgratę ludzi
Miaśże Kozackie ściągnę/ ochota go budzi/
Żeby jako naysprzedzay wropił Kopyse
Wetwórz becznych Zdraycow. Ryk: niech dziś dżycie
W nas sławą cnych Polaków/ włajcie im grory/
O mejne Towarzystwo, tu cel naszey enory.
Storo ieno kopyse w rotach postłabali;
Na przykre gore zaraz chłopci wiekali/
Gdzie konimi niepodobna wleść było za nimi/
Ale gorzej/ że miejsce takimi ogniacymi
Że było na Wsarszow/ co widzac Kozacy/
Strogo zgratę lecieli na nich/ jako pracy/
Tam Pałasse swoy efekt porządny czynili/
Jako trawy kosami/ tak chłopow kosili.
Poległo Towarzystwa kilka w tej potrzebie/
BALINSKI y MARCZYNSKI, SOKOLNICKI grybie;
Ślecia swego nie dawno sobie nabytego/
Grzebnego ze wszystkich miłi/ Meja RYBINSKIEGO;

Chora-
giem Stá-
roży Spi-
skiego w
Taborze
Kozacki
dobrze
gości.

Sokolni-
cki skodę
wielką w
ludziach
ponosi,
sam le-
dnie się
ratuje.

G

A sam

A sam z konia stracony/ y kijami pobity/

Wchodzą y piechota/ że już był zabity/

Wszyscy zgola twierdili/ W Og go sam ratował/

A Meja tak wielkiego Oweżynie zachował.

CHYNER Chorągiew żywcem był od nich poimany/

Chorągiew przecie ukrył w gąsien bliski trzciniany/

Która na tymże miejscu znalazł wypuszczony/

Długi czas potym rany leżył poruczoney.

BARON de Oedt w posilku będąc postawiony/

Joże w szodeł Taboru bardzo zaniżony/

Z KWADRONEM następować pretko rozkazuje/

Szwarcła ZIELENSKIEGO rzeźwo konfunduje/

Że go aż z konia zwałił z pistoletą swego

Posztyliwosy/ sam w nogę Pułkownika tego.

Klaskanie wsparły mocno/ o tak wielką strasę!

Ginie dźmo/ przed śmiercią zawoławszy rąd.

A MAUTHNER Rojhmistrz wierny/ Pułkownika swego

Widząc pieśń na ziemi z konia zwałonego/

A wszystkie zarządził ludzi z Tropem następuje/

A Pułkownika swego pobożnie ratuje/

Ża żywota żęgliwym będąc przytęciłem/

Joże na śmierć widoma/ czyni to z weselem;

Wielki znak Przytęciła jest doskonałego/

Że gdy umarł Pułkownik/ żyć nie chciał bez niego.

Życie nieomylnie zta wafsa miłością/

Bo ta obom nagrobili W Og wiekna radością.

FELKERZAN Pułkownika dosc żęgliwie broni/

Posztyliwosy/ z ciężkiej chcac go dwignąć roni.

BRUNAW Rojhmistrz kijami skłuczoney zostaje

A placu Towarzysy mu cżył konia dodaje/

Wprowadza z Potrzeby/ doskonała cnota

Polskiego Towarzysy/ y drożja ob złota.

KAWECKI mełnie czynił/ a jego żołnierze

Armasz liś. o musaty/ a tak bardzo pętyje.

Żeż Koty kłku z wielkim żalem swych żołnierzy

Nieśnych na Placu stracił/ y staronych Rycerzów.

LACRI Oberster/ Leutenánt z łuku postrzelony

Wrey Potrzebie/ od wielu był ten zalecony.

WILCZKOWSKI swym zwyciężem w Taborze przodkuie

Ż Chorągiewia swa/ Kozaków sieć y morduje.

SOBIECKI z Pułkiem swym od strzydła lewego N

Przymiata co raz wiecey sławy Domu swego/

Choć iś słoda niezmierzna w ludziach swych ponosi/

Ż tad nieśmiertelna sława swey prace odnosi/

Że na śmiertelne rany/ na trup zągęszony

Nie dba/ sam leży w Tabor ludimi osadzony.

A BIZZINSKI Porucznik tak wieprz zaniżony/

Garbuie. szable swois/ sieć na wśe strony.

ZAMOYSKI y Senator/ y Pan z Pánów cały/

Jako ieden był w boju Towarzysy słuszy/

Narazai się tak bardzo/ a ktoż to wypowie/

Jako lekce poważał za Oweżynie zdrowie/

Ani chciał wynisć z boju/ ładem zapalony/

Aż Kozacka krwia widział rapir swoy zbrężony.

Regiment sam przywoził/ który tak naraził/

Że nie lednego z konia poniewoli zraził.

Tam GORDAN. tam GRÁLEWSKI, tam są postrzelani/

Nie słusna/ by w pamięci byli zaniżbani.

KASZTELANIE Brakowski nie da przodu sobie

Wśiać nikomu wperwiam Marsowej ozdobie;

Cale się on poświęcił/ a tam gdzie zamierzy/

Oslep nie wydrygać się perwionie on vderzy/

Co on y tam zochory w Słobody szczach robił/

Wperwiam tym y siebie/ y Dom swoy ozdobił.

Coż rzeko o LINIEWSKIM, który Brata swego

Arwie werutac/ waleczna reka chłopstwa tego

Naraził tak kłupsty/ a na nie odbity

Naraził się siebie raz/ zosił zabity

ragur kila

ku Tomi

ryżstia.

Elas Zap

ckę, Ober

ster, i ente

nandt, Ray

car'skiego

Regimentu

Hermána

Polnego, w

reko pos

szelony.

Wit. 3:3

n skirze.

W Jan 202

bi ski Choo

raży Ko

ronny, Kon

ny, y Drás

ganskoluf

konak.

o Bidżino

ski tenje.

z Zamoyo

ski tenje.

Gordan

Oberster

Leutenánt,

Regimentu

Kajdyskiego

go, Wóimow

dy Sendos

mirskiego.

Q Gráles

mski regoz

Regimentu

Rojhmistrz,

Kasztelanie

Krakowski

a Stefan Boleśń ciężko Dycze ostatniego syna
 Liniewski, Pozbywszy ob Kozak/ zdrajce/ Poganińa.
 Rotmistrz Słarkowski mejności swej dokumenty daie/ s
 Rety Kozak, Kiedy z Chorągwia swoia pięknie/ meśnie staie/
 ekery, zabi Pierśi swoich dla Dyczyzny namniey nie żaluie/
 ty bardzo walecznie A Erwia swoia/ y cudza/ nie skapo śaśaie.
 s Słatko SILNICKI z Samoyłskiego Kota tam sie bierze/ r
 n/ska ten- Gdzie sta już wręcz śiegając/ y rabaia śięczye/
 ze. Czyni dosyć y meśtwu/ czyni powinności
 r Silni- Powinney ku Dyczyźnie/ czyni pobożności.
 eki tenze. Coż wspomnieć o Piechocie? CELARY w Taborze
 Celary, z wspomnionym NIEMIRYCZEM, iako w własnym
 Niemi- Gospodarstwo iak trzeba sobie poczynali/ (dworze
 rycz, iez. Nieprzyjacielskie Działą ku nim obracali.
 Skonżone było dielo/ noc im przeszkadzała/
 Ta Kozakom zwatpiony żywot darowała.
 Pan Bóg/ Pan Bóg rzeczami temi dysponuie/
 Bez tego dopuszczenia śaden nie środankuie.
 Celary CELARY tak wielki cel/ na tak wielkim koniu/
 tenze. W śamym Taborze stoiać/ a nie na ystroniu/
 Na kolo ostrzelany/ kul/ strzał tysiącami/
 Śadna sie go nie tknela/ to miedzy cudami
 Musi bydy/ ale nie dyw/ że człowieka tego
 Bóg zachował/ Dyczyźnie bardzo potrzebnego.
 Jerzy Chmiel. Chmielnicki już przysięga/ Bógu obiecuie
 micki, He Czerncem zostać/ leśli go z tej toni ratuie.
 zman Nie do śabel sie bierze/ lecz cepami bije
 Woyska Kozakom/ ynagania do wałow; czy żyie/
 Zapor- Sam już niewie ob strachu? Nie Bógie to robi?
 wskiego. Kiedy tak mały garścic meśtwo on sposobi.
 Ośm tysięcy czterdziestom mejnie sie opiera/
 A nie tylko opiera/ lecz w Tabor sie wdiera.
 Byłaby w ten czas pewnie z Kozaki rosprawa/
 Nie tu chce śląc Reka nad nami taktawa;
 Coś wie

Coś wiecicy nam z Narodu chcac dać Kozackiego/
 Solgule im w tym czasie ob mieczu Polskiego/
 Kozacy przestraszeni po ludzi zwiedzieniu
 Polskich od ich Taboru/ Bośkiemu Jmieniu
 Przysnawiaia moc/ siłę/ że żywi zostali/
 Jednostajnie to Bógu tam wszyscy przysniali;
 Dsiwuiac sie tak wielkiej Polakom odwadze/
 NOSACZ rzeźcie żyćliwie/ ia wam Bracia radzo/
 Jednamy sie z Polaki/ Bóg ich posilkuię/
 Bóg to/ Bóg/ a nikt inśy/ za nimi wołuię.
 Nie dali rzeć y słowa/ zgody z Polakami
 Nie chcemy/ ale żyćzym mlec ia z Tatarami;
 Jakiś zaraz do Tatar listy swe pisali/
 Prośae/ żeby z Polaki wiecicy nie trzymali/
 Od Cára wielka summe pieniedzy dawali/
 Śami nie mało złoicy pewnie oblecali.
 Ale Sultan nie na to przysłany ob Cána/
 Młaiac na sie pilnego Polnego Hetmána/
 A sekret mu otwiera/ listy wkazuje/
 z przyiaźnia sie ślategna całe ofiaruie.
 Marszałek śypie śtorem/ ślaciście towary/
 Śreber pięknych rozdacie moc miedzy Tatarzy/
 O ktorych wperwiony/ że beda wiernymi/
 Do Szeremetha nazad powraca z swoimi.
 Sultanowi poruża straż nad Kozakami/
 Pod PIĄTKAMI go śławia z wśytkimi Ordami.
 A Szeremeth nieborak w myślach żawiedziony/
 Już y tej Chmielnickiego nie pewien obrony/
 Zwaśaża/ że mu awizy te już przywieziono/
 Że śkrzydla Chmielnickiemu do brye obarczono.
 Rozolwował sie całe iść do Chmielnickiego/
 Abo w Polu wśierać za Cára swiego;
 Nie mogł też wiecicy cierpieć tak ciężkiego smrodu/
 Boby był y od tego wśarł/ y ob głodu.
 G 3

Nosacz
 Obożny
 Woyska
 Zapor-
 wskiego.
 Zawię-
 toś y
 smak
 swej woli.
 Sultan
 Nuradin.

Koszy nie
 zimne
 Marszał-
 ka Wiel-
 kiego-

Tysiąc koni zdechłych w Taborze leżały/
Zabijający zapach z siebie wydawały.

Tym czasem go wstawił Wojsko pilnowało/
Tę dwójce się co tylko, ciele rozdyślało.

Cierpieli tam żołnierze Ruśna tercyańs/
Przeżył ciele/ na straż/ y preta odmiane.

Szeremich Wybrał tedy Szeremich/ także właśnie sprawił
przez Jako y pierwszy Tabor/ meinte się dość stawił

gwałt w 3 rązu. Ale skoro się koni z Piechota skupili/
tę zku- Ze wszystkich się stron razem na Tabor rzucili/

pie się z Musiał stanać w puł mile/ a Tabor przetrwały
Chmielni Konia pierśia/ y ręk Polka/ iak taryny

ekim. Rozbito; trupem własnym zagroził serokie
Polu/ y krowa strumienie napelnił głębokie.

Pułki Oy- Wle wspomnie/ iak Chorągiew Hermana Wielkiego
ca swego Za przywodem meznego Syna Hermaniego/

Stárosta A Tabor rozermwał/ y kopije swoje
Sokalski W brzuchach grubych Moskalow topił/ y zbroje

do bosu Moskiewskie twarde nity od grozow puszczały/
przywo- A drzewca dę w piatym ciebie zostawiały.

dzi. Wic Stárosta Halicki wiele dokazuje/
Potocki, A Porucznikiem swym w szodeł bitwy następuje.

Stárosta Halicki, Pułkownik, Syn Hetmana Wielkiego. Marcin Linieniski, Lo-
wacz Bractawski, Porucznik Stárosta Halickiego.

Vlinski, Tam Vlinski; Poroccy. wiele dokazuje/
Podkoli Wulich Miodow wyzn. także imia otrzyna.

Podolski, Rothmistrz, Siostrzeniec Hetmana Wielkiego. Potocki, Stáro-
sta Czorkowski. Karol Potocki, Podczasy Podulski, Rothmistrz. Potocki,
Wojewoda Bractawski, Rothmistrz.

Sokolni- SOKOLNICKI iak sokół do obłowy swego
chłence. Pospiechł y z Chorągiewa Marszałka Wielkiego/

CHELM-

CHELMSKI niesł te Chorągiew/ krowa zbijurawili

Cale w ten czas Mostale/ tak do niego prążyli/

Ze iako grad leciały kule/ także strzały/

Przecie żadnego wstretu tym Meiom nie daly;

Suche pola Czudnowskie krowa ich osywił/

Pałasz robił/ kopije tuż byli skręśli.

WILCZKOWSKI też z Chorągiewa nie ma w dziele miary/

Geste Wojskom Mostiewskim przyspasabia mady. v

Tamże Kora Wsarska Stárosta Spiskiego/ x

Wła imie sławne robi Syna Hermaniego.

WIŚNIEWIECKI prawego strzybił rząd zlecony y

Trzymał/ z szkodzie wielu sławie zalecony/

Pułki meinte do bitwy przywodził z ochora/

Siegnąc najsławniejszych Bohatrow cnota/

Pułk tego nie dał przodku nikomu w dzielności/

Rabal nieprzyjaciela/ rabal do syrości;

ZBROŻEK piaręsy Porucznik bedac Pułku tego/

Wła sławie sabał robił Krowa dzielnego.

WIELOCHORSKI w Wojskowym doskonały dziele/

Pobit Mostowy/ Kozakow/ meinte bardzo wiele.

ZAMOYSKI w tymże Pułku siła dokazuje/

Dziela Wielkich ZAMOYSKICH w sobie zatrzymuje,

SAPIEHA nie żalował prace/ ani reki z

Do boju/ modząc Pułki/ godzien wielkiej dziełki.

SOBYLSKI się dowoli nacieśli/ a z tego/ a

Ze lubego wybierał/ strzelał z luku swego

Tak szlachwie/ że rązu nie chybił żadnego/

Prawda/ że chybić nie mógł z mieysia tak bliskiego.

BIDZINSKI sieł/ dę mu ręk wstawia/

As mu sabał o głowy Moskiewskie zepiła.

Pod Sobieskim dwóch koni w tej bitwie zabito/

Wle dęw/ od cła takiego płacił także myro.

CZARTORYSKI z swym ludem przodkow swoich dawnych

Krowa/ dzieła pomnaja/ z wielu wielow sławnych.

WIŚNIO-

Jędrzej

Chełmski

piaręsy

Towarzystwo

Warskiego

rozwiązanie

mana Pol-

nego, dyn

Zowczego

Krak.

v Wileżko

wski tenże

x Stáro-

sta Spiski.

y Krowa

Wielkiego

ekij Dmierz

Zbrojek. Po

racznik

Chorągiew

x. W.

Wielochorski

ski, Roth

mistrz do

krowe.

Zamoyski,

Podkoli

Czerniecha

wski, Roth.

mistrz.

z Sapieha.

a Sobieski.

Bidziński.

x. Krowa

soy. W.

iewoda Br-

chwski,

Pułkownik

Konny.

Konstán-ty Wiśnio-
wiecki, Xlażę na Zbárázu, Brat rodzony Woiewody Bełskiego, Pułkownik.
Wiśniowiecki przystoyna z Bratem swym zaszczoćcia
Certe y odwaga/ meństwem y dzielnością.

Kawecki
postrzelony.
Kawecki nie omieściłaby/ żeby rozdać/
Gdyż kule prochowemi strzydlami latają/
Postrzał w rękę potężny z muskietu odnosi/
O pomście krwie rozlaney Towarzystwa prosi/
Nie zawiodł się bynajmniej na prośbie takowej/
Bo wzięni dosyć ofierze Marsowej.

Slatko-
nyski Cho-
racy Rá-
mski.
Ianna Ba-
rze y Lu-
bomlu Wz-
howski, Woiewoda Kyjowski, Pułkownik kilku Pułków. Konstánty z Wz-
howá Wzhowski, Pułkownik Konny, w puł postrzelony.
SŁATKOWSKI tak zawse w bitwie żołnierz stogi/
Ściera Mścicielowi srebro ostre rogi.
Nie godzi się zapomnieć pięknie obstaracych
WYHOWSKICH dwóch Rodzonych/ mejuie się bijących/
Jeden z tych postrzał w pierś na wylot otrzymał/
Cud Boży/ że nie zmarł/ y że to wytrzymał;

Pułkom ich przynadę trzeba serce nie struchlać/
A we wszystkich tych bitwach meństwo doskonałe.

Krzyśtof
Lasko, Po-
ręcznik Pierwszej Roty Woiewody Kyjowskiego.
Lasko w bitwie Rycerskim przystoynie się stawił/
Chęć ku sobie żołnierzom w wszystkich wielką sprawił.

Sámuel Le-
stżyński,
Starosta Lu-
cki, Pułko-
wnik.
Iablono-
mski,
Straznik Koronny, Pułkownik. Batabon Pułkownik.
WIECH BITEŁA LESZCZYŃSKIEGO nastąpił za tymi/
Statura z rądkim zrowna/ sercem ze wszystkimi;
Wszysto w nim KORECKICH imię dawney Flawy/
Gdy zechce konczyć słusnie wojenne zabawy.
IABLONOWSKI, BALABON, tak postępowali/
Że sobie perona drogę do Flawy wstali.

Coż rzeke

Coż rzeke o DZIAŁYŃSKIM, który w tej Potrzebie
Poległ/ a przykład drugim dał przystoyny z siebie;
Jako się ma sprawować meiny żołnierz w boju/
Nie zmarł/ do wiecznego przeniosł się pokoiu.
Mścił się Rostomistrza swego POLANOWSKI straty/
Nie przez Tabor dąrzył się o to/ przez łwie kraty.
CZAPLICKI sobie tego serdecznie winił/
Że się w rękę z Mścicielowem/ tak żył/ probuje;
Chęciwy boju ięciwy Orygynie wygranej/
Przydać Mścicielowi rąk pokonfundowanej.
BORUCHOWSKI Poręcznik swego Pułkownika
Stawie piastować/ naprzód często się wymyka/
A Towarzystwo jące do boju zagrzane/
Lania z ludzi Mścicielowi wrobiona ściana.
SWIDERSKI żołnierz/ Flawy nieamiertelney chęciwy/
Z Rota sobie zlecona robi takie dżiny/
Bez nakrycia swych pierś aż w Tabor się wstiera/
A Mścicielowi dumna bystra bronie silnie wspiera.
KŁOPOTOWSKI ommertelny/ tam swąk otrzymuje/
Czemu każdy podlega ten/ który wojuje.
SZANDYROWSKI, STAWECKI, dawni ci żołnierze/
Stawali meynie w boju/ tak wielcy Rycerze.
DRUSZKIEWICZ bardzo lubić wojenne zabawy/
Nie omieścił potrzeby/ pomógł do tej sprawy.
KRYCZYŃSKI z tej Potrzeby ciężki raz odnosi/
O respekt na zasługi z kaliczko prosi.

MODRZEJOWSKI, STZALKOWSKI, z swemi Choragwiami
Słusnie Mścicielowi witali krwawymi rąkami.
MODRZEJOWSKI starszy, Poręcznik Roty Lubomirskiego, Podcząsęgo Koronnego, Brá-
ta Hetmána Polnego. Modrzejowski młodszy. Stzałkowski Rostomistrz
wstawniczny przy Hetmáne Wielkim.

SZELIGOWSKI, CEBVSKI, Hetmána Wielkiego
Rostomistrzowie odważni/ żołnierza dobrego

Działyn-
ski, Staro-
sta Brat-
yński z-
bity.

Polano-
wski tężę
Sámuel
Czaplicki
Pułkownik
Borucho-
wski Por-
ęcznik. Po-
tędr. Kor-
Ob. Kor-

Swi-
derski Po-
ręcznik
Stadni-
ckiego Ká-
sztelan-
c Kłopo-
tonski z
postrzału
umiera.

Kry-
czyński
Rostomistrz
Tatarski.
Modrze-

Szeligo-
wski Ros-
tomi-
strz

Piachoty

Wegier-

skiey Hetmána Wielkiego. Cebulski Rothmistrz. Wołoski Hetmána Wiel-

kiego.

Sedzio-

wie Way-

skowi, Ka-

ski y Izde-

pski.

Zamoy-

ski Woie-

wodá Sen-

domirski.

Wolff Ge-

nerat Ar-

tileryey.

Celáry

Graff.

Grothau-

sen. Bo-

hum. Gi-

za. Kory-

cki. De-

Drudy

buy.

Eliasz La

cki Ober-

ster Leu

tenant Re

gimentu

Ráytár-

skiego He

tmána

Polnego.

Dosć meźnie w oczách wšytkich w tym boju stawali/
Przez co sobie pámietne imie zgotowali.

Nie dla tego Sedšowie nákoniec was klade.

Żeby wami ludšiom zacnym miał dáć iaka wáde/

Bošće wy byli bliscy boku Żetmánskiego/

A Żetman záwše bliski nieprzyiacielskiego/

Leć ješće wšedźcie byli/ y wšytko widzieli/

Nie chce/ byšće w Regeštrze známi byđcie nie mieli.

A Cudzošiemskie Woysko w oczách wšytkich było/

Jako to y porządnie/ y meźnie sie biło/

ZAMOYSKI, WOLFF, CELÁRY, GROTHAUS, síly mále.

Wywárszy ná poręgo/ zničili Woyska cále.

BOHVM, GIZÁ, KORYCKI, DEBY, wspierała.

Mocno nieprzyiacielá/ Tabor odbierała.

Oberšter Leutenánci/ meźni Maiorowie/

Kapitani/ Chorázi/ y Porużnikowie.

Wšyscy ZOLNIERZE meźnie bárdzo sie spráwili/

Ná sławę niešmiertelna štelá zarobili.

Regimenty Ráytárskie pul Tylu trzymáły/

A lewe strzydło wšytko/ Komput bárdzo máły

Ludži był w nich/ bo wiela Potrzeb zmordowani/

Żołnierze sie leżyli przedtym postrzeláni/

Drudy teź potráciwszy w pierwšych bitwach konse/

Żostáli Obozowey potrzebni obronie.

Eliaš La Máršalkowski Regiment z Łackim kredensował/

Kánclerški pod Gordonem dobrze pošítkował.

Ż Zamoyškiego Dawidson nátał bárdzo śmiełe

Drágania spiešywszy/ nábił Moskwy wiele.

NIEMIŹYCH miał Kommande nád tymi wšytkimi/

Spráwy tego w tey bitwie/ kto ożymá swymi

bliská pátrzył/ y wojne rozumie/ nágány

Nie dáł zgarška przeciwko Woyskom był pošíany.

Pod nim.

Pod nim sámym dwóch koni zabito w momenćie/

A pod Łackim w potkaniu/ y ná pierwšym wštrećie.

Długoby pišać było iák kto stawał w boju/

Ráczey winšować drogi Polšeże do Pokoju/

Która wależna reka Żołnierška wšłá/

Wšytkie robili/ iedną drugiey pomagá/

Nie godži sie zápomnieć meźa wależnego/

ELZBERKA w tey potrzebie sławie zabitego. *

Nie zápomnie OCHÁBÁ, TALÁV, DEBRONÁ,

Których nieprzyiacielska postrzelá/ strona/

OCHÁB przecie zbroj zostal/ drudy Wogu dáry

Ż sámych šiebie za Polše dali/ y ošáry/

Polške y Cudzošiemskie Woysko krwie wylało

Wiele (Korono Polska) jebyć zdrowie dáło.

O Wyżyno bádź wdzięczna/ kiebybys pátrzyła

Ná Żołnierzow rwoch ošielá/ zátošnabyś była/

Że wiecey Pásobruchom/ y Strawcom dáremnym

Dáieš Chlebá/ niżeli Kycerzom wojennym.

Generálá Grothausá. Ocháb Maior Regimentu Piešego Hetmána Polne-

go, postrzelony. Debron Rothmistrz z Ráytárskiego, Taláu Kápitán z

Piešego Hetmána Polnego, Regimentow, z postrzału vmiera/.

Do kupy sie spiknawšy/ Moskwa nie strzelá/

Reżna bronía bronić sie koniecznie musiá/

Znowu rydle co prebzey do reku przybrałšy/

Darniány iák mogli waleć przecie dawšy/

Ná pewno od Polákow zgube ošádeni/

A Táatarskimi Woyski ná kóło ścisnieni

Tak/ że trawy wkošić/ y drowek wzbieráć

Nie dano/ trzeba było zá to tám vmieráć.

To gdy Chmielnicki šešy/ iuż nie ma nádsieie

Żadney kupić sie z Moskwa/ zgotá iuż truchlele.

Do Polškiego Obozu Pošlow swoch zprošbami

Dla Pokoju pošyla/ y iuż z Moskalami

32

Trzy

Mágrá-

biá Gor-

dan. Da-

widson

Maior Re-

gimentu

Ráytár-

skiego Wo-

iewody Še-

domir-

skiego.

Niemi-

rycz téze.

* El-

zberk Ma-

ior Regi-

gimentu

Piešego

Moskwa

ošátni

raz ošá-

dzona.

Potrzeby z Szeremetem y z Kozakami,

Trzymać nie chce; Gadyćkie paktą alleguie/

Ktore że rozrywali/ Cecura winuie.

Pozwalała Hetmani/ paktą approbua/

Kieśtwo Ruskie zmagawszy/ to sobie watura.

Zeby żaraz Kozacy Moskwy pomagali

Konieczę; nie rozdrygając się/ na to rękę dali.

Chmielnicki do Obozu przyjeżdża Polskiego/

Wianowiecki z Szumowstkim do Taboru tego

pod Slobodyjską idą/ w zaściwie postani

Kozakom/ dla pewności Chmielnickiego dani.

Tryumf Wic Te DEVM laudamus, Tryumf następuje/

z zgody Dłala huga; Chmielnicki wnet sięścia probuje/

z Kozakami. Do Kozakow przy Moskwie badacych posyła/

Pokozy z Polska ogłasza/ choć do nich szła.

Cecura widzi nie żart/ Moskwa chce porzucić/

Prosi o dobry sposób/ nie chcąc nie odmówić.

Prosi o bezpieczeństwo/ żeby Tatarowie

Nie nastąpili na ich wychodzących zbrowie.

Sultan w tym bezpieczeństwo przyrzeka Cecurze;

Wojsko Polskie nad Tabor Moskiewski ku gorze

Zemkniono dla ratunku Kozakow idących

Cecura z z Taboru Moskiewskiego/ postok wcielać się.

Kozakami z Ta- Ledwo się wysuneli; Orda nie wytrwała/

boru Mo- Zycem wiele pobrała/ wiele porabiała;

skiemskie Choć i tego Polacy bardzo zabraniali/

go do Pol- Niektórzy dla Kozakow zranieni zostali.

skiego Ledwo Cecura wszedł do Wojska Polskiego

wchodzi. z kilka tysięcy ludzi/ a do Moskiewskiego

Wiara Po Wiecej się ich wróciło/ widząc taką zdradę/

gąńska. A Wodza swego licha koto nich obradę.

Alle y ci/ którzy się z Cecurą wemknęli

Do Obozu/ ci niemal wszyscy też zginęli/

Choć i w Obozie warta byli opasani/

Od Tatar gwałtem przecie byli rozebrani.

W tym Moskwę wciśniona bliskimi ścianami/

Utrapiła z Moskiewszow wielkich granatami.

Bardziej globem/ bo mięso kobyłe surowe/

Przy korzonkach kopanych/ nie może być zdrowe.

Smrod okrutny w Taborze/ wszędy się choroby/

Dla których często/ często/ otwierali groby.

Prosi/ żeby Hetmani Kommissarzow stali/

Kondycye takie chcą/ byle prętko dali.

Głód w
Taborze
Moskiew-
skim
wielki.

CZĘŚĆ CZWARTA.

HETMANI POLSCY rade między sobą mają/

W tym wielka kasa Boża nad sobą wznają/

Ze Szeremetą prętko pozwala dokonując/

A woynę kłukulnia w taktu Niebziel stonując.

Wic widząc swoje Wojska/ że się bardzo psują/

Tym bardziej z Szeremetem Traktaty śmakuia.

Traktaty

Jednego dnia w Obozie pod dźwięk tysięcy

Żołdżon ob plury/ mogą rzec ywiecey.

Głód się też znacznie bardzo wkradał do Piechoty/

A wymował żołnierzom do bitwy ochoty.

Posłano do Turadyń Sultana z nowina/

Ze Szeremet Polotu żada z swą drużyną.

Nie mu się to nie zdalo/ bardzo przeżył temu/

Widząc zrad Polskie sięście/ Kanclerzowi swemu

Razal zwołać swych Murzow/ onym to obnosi/

Ze o Pokoy Moskiewskie Wojsko bardzo prosi.

Poganiśwo proci prywaty/ Polscy nie życliwie/

Jednostayne podnieśli głosy swe krzykliwe;

Jeśli Moskwa Polacy Pokoy zamierza/

To pewna/ że o nasze przyjaźni już nie dbaia.

Zostania do Hetmanow odpowiedzią przyszli;

Ale wdarowani/ miekci od nich wysli.

Poganiśka
ku Chrze-
ścianom
życli-
wość.

Xiażo Wi- WISNIOWIECKI, BIENIOWSKI, POTOCKI, *ze stani-*
snio wieck, NIEMIRYCZ, y SZYMOWSKI, na to są obrani/
W. Betski. Zeby z Moskwa Traktaty praktyk stanowili/
Bieniewski. Jakoż wyszło w kilku dni sześciu wiek stonczyli.
W. Czernie- Kommissarze Moskiewscy: trzej Woiewodowie/
howski. Bnią: Szerbary Bąstelani/ y dwaj Stolnikowie;
Potocki, St- Wylechawscy z Taboru/ mowa nie bawili/
Hilicki. Zaraz o miłosierdzie żalownie prosili
Niemirycz Temi słowy: darujcie żywot Chrześciance/
Podk: Kijow Uchay się ze krwi naszej nie cieśa Poganie/
Szumowski W roku waszych iestestiny/ gdy nam zfolguiecie/
Stol: Send. Sacerbary Od Bogu pewnie za to nagrodę weźmiecie.
Saczbary Takie z Moskwa Traktaty tam postanowili/
Kozłowski A żeby z Ukrainy całej wstąpili/
Kuzajowie Miast/ Jamki/ Fortece/ zaraz oddawali/
Akifow Za granice z swym Woyskiem zaraz pospieszali.
Stolnik. Tym czasem swe Chorągwie/ Dział/ y Muszkiety/
Submisrya Bandolety/ Berdyse/ Sable/ Pistolery/
Moskiew Oddali do rąk Polkich/ z niezmierną cieśnością/
niaka. A z niewidana prawie z niebezpieczeństwa żalnością.
Chorągwie, Tylko im dwieście sztuk dla drew pozwolono
beby, y Na całej Wojsko/ y to w Traktaty włożono.
Oreże Mos Kozakom się odrzekli/ bo to wstrawiali
skie odes Hermani/ by z Taboru naprzód tych wywali/
brana. Ktorzy z Cecura oraz do nas iść niechcieli/
200. Siekier A przy Moskwie do końca zastawać woleli.
Moskwi Jakoż skoro Chorągwie pod nogi rzucali
pozwolano NIEMIRYCZOWI, strzelbe/ oręż/ oddali;
Moskwa się W godzinie wyszłych oraz Tatarom wodał/
Kozakom Z wółow ich swoich Moskwę na łeb wyrzucali.
wyrzeka. Kozacy wprzód Maskalów straszliwie zdrabiali/
Niemirycz Moskwę rozaliem Kozakom zbroje zapłacili.
czowi Ko- A ktoż się tu nie będzie wielkiej przypatrował
zacy pod Moscy Moskiew/ Ktorzy nam tak sławna zgotował
gori Cho- Ktoż mu winien/ że się sami na to podpisał.
vagwie rzu
cała yore:
je, z woska
zania H =
emanskiy

Witko

Wiktorya z łaski swej; zali zła obrada
 W Polsce tych dwóch Narodów/ zobopolna zbroda/
 Na wielki ieden kredyt stracił do drugiego/
 Na pożytek gruntowny Narodu Polskiego.
 Tatarowie choć zprosta/ dobrzy Starostowie/
 Wszakowsy/ że przez te Pakt/ Polskiej zdrowie/
 Naprawi się nie chybnie/ dla pożytku swego
 Radziby się do zdrowia pomogli gorsego/
 Zeby ia długo leżąc/ z iey potrzeby byli/
 A iey niebezpieczeństwu/ swole Bracie bogaciłi;
 Chcesz walczyć z Traktaty/ y z tym się wydał/
 Ze Moskwie swej przywilegi dotrzymać nie miał.
 Przestrzegają Hermani Moskwy/ że Paganie
 Słowa im trzymać niechcą/ choć przywilegi stanie/
 Zeby im nie dufali. Wielka summa dali
 Tatarom Moskwa/ żeby słowa dotrzymali.
 Nakoniec już Szeremich y z Woiewodami
 Wylecia/ orężony Polskimi Zuscami;
 Sam się o Ukrainę z Starshyną oddaie
 W zastawę/ Moskiewskiego Woyska wyszkie zgrale
 W swym Taborze zostawił: a Polska Piechota
 W tolu nich dla Tatarów; tych zbytnia nieczota
 Gore bierze/ bo z światem w Tabor się wlamusa/
 Nawet/ broniącym Moskwę naszym nie folguia/
 Musieli już odstąpić. Co z Moskwy czynili
 Tatarowie/ tak śieli/ brali/ y dusili!
 Niepodobna wymówić; żeby opisać
 Chciał/ lepiej żeby piekło kazal namalować.
 Ieden się nie wrócił z Moskwy do swej ziemi/
 Zeby był opowiedział/ co się stało z nami.
 Szeremicha Hermani Tatarom oddali/
 A trzech Bniątów przy sobie tylko zatrzymali;
 Ten Nieborak z krawcami łzami wystopiał/
 Ktoż mu winien/ że się sami na to podpisał.

Lekarze
dla poz-
tku.

Tatáro-
wie ta-
mia Pa-
kta Mo-
skwie.

Szeremich
od Tatar-
rom wzię-
ty.

Orzel

Prožno- Orzeł chudy z Taboru od Moskwy lecący/
 żył, co się A w Tatarskie się ręce trąsam dostalacy/
 miało figurował ich ciężkie/ niedzne obleżenie/
 stał z Samego Szeremetha v Tatar wieszenie.
 Szereme- Widieli piękna wojnę do Wojska zestani/
 ehem. Brolewscy Kommissarze/ żaden mi nie zgani/
 Ze ich tu muszę wspomnieć z ich wielkiej grzeszności/
 A w Traktowaniu rzeczy/ doysrzatej godności/
 Szumo- Szumowski, iako z Moskwa/ tak y z Kozakami
 wski sęze Pięknie czynił/ wlażąc ich swoimi konceptami.
 Odkrył zbradę Tatarską/ zmyślnie weżyniona/
 Cupryno po Kozacku wojskiem przylepiono;
 Poślakował misternie/ a Tatará tego
 Odesłał do Obozu (z Slobodyśsz) Polskiego.
 Wefeli się Wyżyżno ztał wielkiej wygraney/
 Pokoy w Polsceżet do Rusi/ ślenie obsecaney
 Masi przystęp/ ieno vmiey sobie postępować/
 Za dobrodziejstwa BGu Ruskie podziakować.
 Vmiey dziakować Wodjom za tak dobra spráwe/
 Płac wdzięcznościá załugi żołnierskie tak krowawe.
 Wbysey ścierze ná podryw za ciebie stawali/
 Polacy śiekli bárdzo/ a Niemcy strzeláli.
 Miecće też dziękczynienie Żetmani ode mnie/
 Niechay dobry w tym przykład wezmą wbysey ze mnie/
 Wielkich Wodjom ná świećcie sławá was nie minie/
 A imie nieśmiertelne ná wielki nie zgłnie.
 Żolnierzom żyję łaski Brolewskiej; zapłaty
 Si tak krowawe y ciężkie prace ich/ y stráty/
 Ze dumny Moskál śárty/ y śpętnie śracony/
 Niech będzie BG od wbyśkich wielce pochwalony/
 Tak wielkiego zwycięstwa tem sam jest przyczyna;
 Wziplóćieś Szeremethá/ a zmażcie Sehiná. KONIEC.